

„Budowniczy Huty Katowice“

W celu uznania zasług i szczególnego wkładu pracy przy budowie Huty Katowice, Rada Ministrów w dniu 4 kwietnia 1975 r. uchwaliła ustanowienie odznaki „Budowniczy Huty Katowice”. Odznaka jest zaszczytnym, honorowym wyróżnieniem i może być nadawana osobom zatrudnionym przy budowie Huty Katowice, które szczególnie zasłużyły się aktywnym udziałem w tej budowie, oraz innym osobom wybitnie zasłużonym przy budowie huty.

Odznakę nadaje minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych.

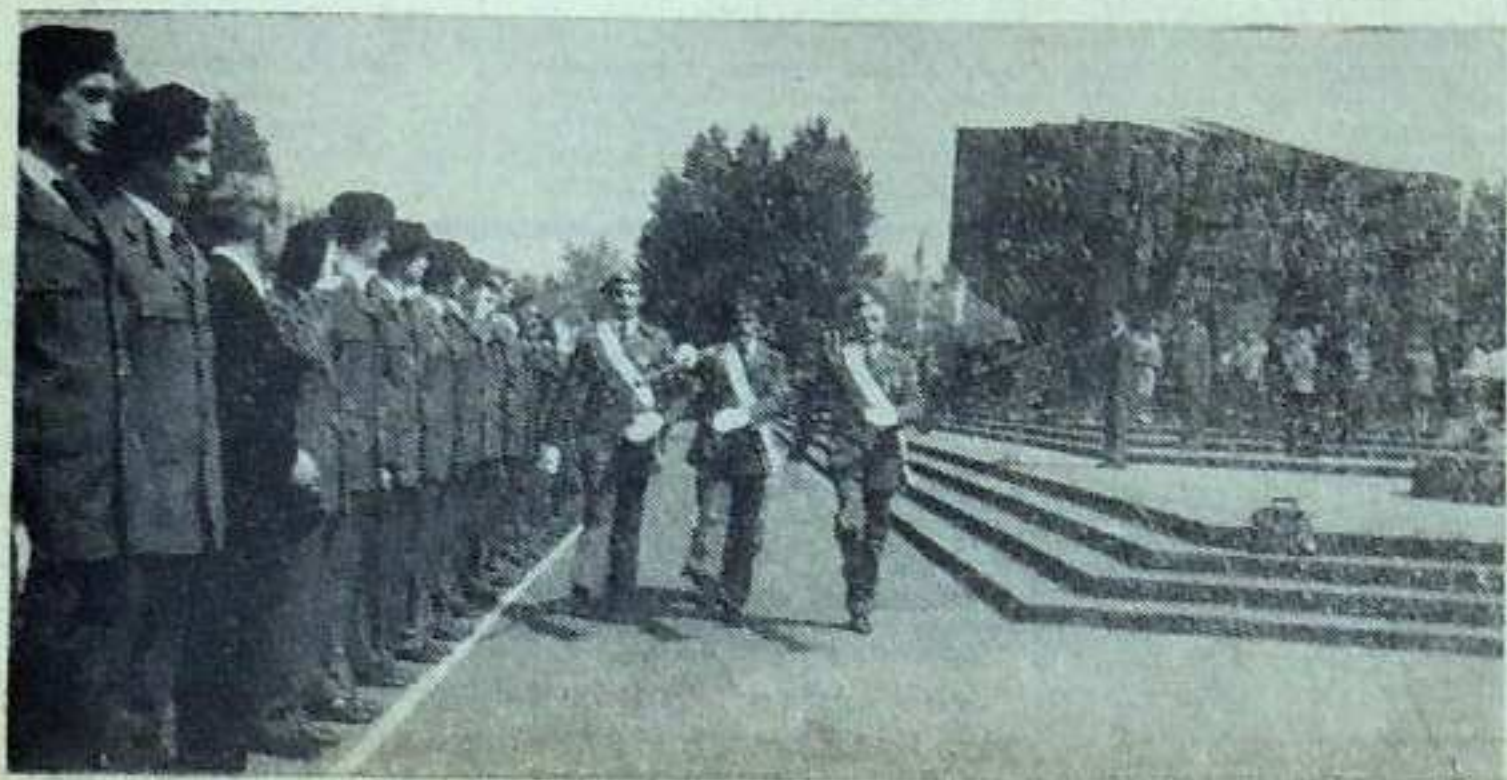
Utrata odznaki następuje w razie prawomocnego skazania wyróżnionego na dodatkową karę pozbawienia praw publicznych. Można również pozbawić odznaki w razie stwierdzenia, że jej nadanie nastąpiło wskutek wprowadzenia w błąd lub że osoba wyróżniona stała się niegodna posiadania odznaki.

huty katowice

Ślubuję Ojczyźnie mojej...

Ponad 10 tys. junaków z województwa katowickiego, skupionych jest w 46 stacjonarnych Ochotniczych Hufcach Pracy FSZMP, które stanowią jedną z form angażowania młodzieży, pozostającej poza nauką i zatrudnieniem, do pracy na rzecz gospodarki narodowej. Uzyskiwane w minionych latach rezultaty społeczno-wychowawcze oraz efekty ekonomiczne sprawiły, że liczebność hufców wzrosła, a także zainteresowanie nimi ze strony przedsiębiorstw naszego województwa.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)



SPOTKANIE SEKRETARIATU KW PZPR z aktywnym

polityczno- gospodarczym placu budowy

Na głównym placu budowy Huty Katowice odbyło się pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Zdzisława Grudnia, spotkanie Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego z aktywnym partyjnym, gospodarczym, administracyjnym i związkowym huty.

TEMATEM roboczego spotkania było omówienie całokształtu wyników w zakresie prac budowlano-montażowych, problemy społeczno-bytowe załóg, a przede wszystkim gospodarska, partyjna ocena życia i pracy załóg na wielkim placu budowy. Problemem tym sporo miejsca poświęcił I sekretarz Komitetu Budowy tow. Waldemar Kowalski, który podkreślił, że dzięki ofiarnej pracy załóg i kadry inżyniersko-technicznej przedsiębiorstw ucze-

stniczących w procesie inwestycyjnym program budowy huty jest realizowany prawidłowo. Ambicją wszystkich budowniczych jest zwiększenie tempa tej narodowej budowy. Zwiększeniu tempa prac sprzyja wiele czynników: klimat rzetelnej pracy i zaangażowania wytworzony przez organizację partyjne budowy, wydatna pomoc specjalistów radzieckich

oraz terminowe dostawy urządzeń i sprzętu ze Związku Radzieckiego.

W trakcie roboczego spotkania wypowiadali się dyrektorzy: PBP „Budostal-4” Henryk Zaręba, Huty Katowice w budowie Zbigniew Szalajda, przewodniczący Związkowej

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu.

Zdjęcia J. Sapa

Prezydent Austrii wśród budowniczych

Przebywający z oficjalną wizytą w Polsce prezydent federalny Republiki Austrii dr Rudolf Kirchschläger z małżonką, odwiedził w dniu 22 maja główny plac budowy Huty Katowice.

Przemysł austriacki jest jednym z kilku naszych kontrahentów zagranicznych, u którego zakupujemy niektóre ważne urządzenia specjalistyczne dla wznoszonego kombinatu metalurgicznego. Wartość zawartych dotąd z tym krajem kontraktów związanych z samą hutą sięga wysokości 44 mln złotych. Za te kwoty otrzymamy z Austrii reaktor wielofunkcyjny do hutniczej oczyszczalni ścieków, aparat do badania zawartości tlenku w wodzie oraz palniki do kotłów ciepłowni. Byłoby bardzo zadawaleni z zawarcia dalszych umów. Austria jest potencjalnym dostawcą szerokiego wachlarza urządzeń elektrycznych, aparatury pomiarowo-kontrolnej i laboratoryjnej oraz urządzeń klimatyzacyjnych. Dochoł do tego jeszcze ciężki sprzęt budowlany, który od początku budowy dobrze służy budowniczym huty.

Prezydentowi Kirchschlägerowi podczas wizyty na Śląsku towarzyszył minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski. Na budowę Huty Katowice przybył również gospodarze naszego województwa z zastępcą członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR, przewodniczącym WRN w Katowicach Zdzisławem Grudniem. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego reprezentował dyr. Zjednoczenia HZIS Józef Błaszczak.

Na górze losieńskiej dostojnego gościa z Austrii i towarzyszące mu osoby powitał aktywny polityczno-gospodarczy budowy huty z I sekretarzem Komitetu PZPR Budowy Waldemarem Kowalskim. Wielką inwestycją i jej zakres — o którym udzielono prezydentowi wstępnego informacji — wywarła na dostojnym gościu duże wrażenie, co wyraził wobec wszystkich obecnych.

Na pamiątkę swego pobytu w hucie, prezydent Austrii otrzymał z rąk dyrektora Zbigniewa Szalajdy piękny obraz olejny pędzla Elżbiety Wyroszeńskiej, prezentujący panoramę wielkiej budowy.

Zdł. J. Sapa

M ają zadania bardzo trudne. Dla nich nie ma wolnych dni, nie ma niedziel i świąt. Jest robota „na okrągło”. Pracujemy po sześć godzin — zarabujemy — na skróconej dniówce, od szóstej do szóstej.

Jak to jest z tym transportem? Ano jak pracuje dobrze to nawet nikt nie wie o jego istnieniu. Jeżeli wszyscy mają środki transportu o wyznaczonej porze to wszystko gra. Piekło zaczyna się wówczas, gdy nie ma samochodu — wtedy, wszyscy wiedzą, gdzie kierować pretensje. Wiadomo — samochód musi być!

„O tych zza kierownicy”, czytaj na stronie 3.



BUDOSTALOWCY o wynikach swojej pracy

Jak pracowaliśmy w ubiegłym roku, jakie są efekty naszego trudu, czy wywiązaliśmy się z nałożonych na nas zadań? Jeżeli nie — to dlaczego? Co należałoby zrobić, aby w tym roku program działania realizowany był jak najlepiej? Te podstawowe pytania postawił sobie aktywny gospodarzy na VII Konferencji Samorządu Robotniczego Budostalu-4, która odbyła się dnia 10 maja. Generalnie na podstawie oceny dykcji przedsiębiorstwa załoga Budostalu-4 w ubiegłym roku osiągnęła pozytywne wyniki ekonomiczne. Budostal-4 realizował zadania na wszystkich odcinkach budowy Huty Katowice.

Działalność ta przebiegała w trzech kierunkach, z których najważniejsze to starania o jak najszybsze przekazanie frontów robót i montaż konstrukcji — stwierdził podczas oceny działalności przedsiębiorstwa za rok 1974 dy-

rektor ekonomiczny Andrzej Bukowski. — Należy podkreślić, że realizacja zadań przebiegała w sposób prawidłowy

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



NIEDAWNO rozpoczęli trzeci rok pracy. Wszystko zaczęło się od jednego samochodu i dwóch ludzi. Dzisiaj dysponują 108 jednostkami transportowymi, 142-osobową załogą. — Dużo to czy mało? — pytam kierownika działu transportu samochodowego Huty Katowice Witolda KRZYKAWSKIEGO

dzin za kółkiem. Ciągłe wyjazdy, różne trasy, kierunki. Dzisiaj Katowice, jutro Warszawa, Wrocław. Czasami dwie, trzy godziny snu i znowu w drogę. — Właśnie wróciłem o czwartej rano z Warszawy, za pół godziny jedę do Krakowa — mówi Jerzy Kołodziejczyk, kierowca samochodu osobowego. — Mamy mało czasu.

Mój rozmówca to jeden z wyróżniających się pracowników Przy-

na terenie zajezdni pokój rekreacyjny dla kierowców, można tam odpocząć, poczytać prasę. W tej sytuacji ogromnej wagi nabiera jak najszybsze przekazanie do użytku obiektów socjalnych z prawdziwego zdarzenia. Jednak tempo ich budowy nie napawa optymizmem.

W trakcie budowy znajduje się kompleks obiektów, w którego skład wchodzi: warsztaty remontowe, hale zajezdni, myjnie, stanowiska

dra z dużym doświadczeniem, wieloletnim stażem pracy. Większość to kierowcy z I kategorią prawa jazdy. Przyjmujemy ludzi z kwalifikacjami, z zawodem w rękę — kontynuuje kierownik. — Jasne, że nie wszyscy są wzorowymi pracownikami. Zgłaszają się ludzie z różnych przedsiębiorstw i różnych stron kraju. Ale regulują się, że ci którzy nie dają rady, przeciętni, szybko się wykruszają —

rzy Syczerz. Badera kieruje pracą warsztatu przy współudziale specjalisty do spraw transportu — Henryka Banysia.

Powadratne zadania spoczywają na operatorach dźwigów. Od ich sprawnego działania zależy szybkość rozładunku wagonów oraz dostarczanie materiałów budowlanych i konstrukcji na plac budowy. Włodzisław Baldys, Waldemar Gawron i Werner Zgraja to ludzie o wysokich kwalifikacjach, którzy pracują z pełnym oddaniem i zaangażowaniem. Baldysowi powierzono unikalny sprzęt — francuski dźwig, który eksploatowany jest na budowie Huty Katowice jako pierwszy w kraju.

Pracą całego zespołu kieruje Witold Krzykowski.

— Nasz kierownik umie znaleźć wspólny język z załogą. Potrafi współpracować z ludźmi, stworzyć miłą, pełną zrozumienia i zaangażowania atmosferę — mówią o swoim szefie kierowcy.

W. Krzykowski ma za sobą 23 lata pracy w transporcie kolejowym i samochodowym. Bogate doświadczenie zdobył w Hucie Szczecin i Hucie Buczka w Sosnowcu gdzie pracował przez 13 lat. Rok temu przeniósł się do Huty Katowice.

— Na starym miejscu wszystko było już zorganizowane, ułożone, przez to praca nabierała cech monotoni. Chciałem się sprawdzić na wielkiej budowie, trzeba było z wielu rzeczy zrezygnować ale wyrażenia rezygnacji nie było. Satisfakcja tworzenia czegoś nowego i wielkiego. To daje ogromne zadowolenie.

Numer 141 jest bez przerwy zajęty. W godzinach szczytu dodzwonić się udaje tylko szczęściarzom. Pod koniec dnia ta linia jest tak przegrzana, że aż druty się palą — żartują transportowcy. 141 — to numer dyspozytora. Tutaj bez przerwy dyżur pełni Henryk Suchecki i Zbigniew Karoń.

Potrząbnym samochodem na wydział aglomeracji — Będzie za godzinę. W porządku, załatwione. Dziękuję.

URSZULA BILIŃSKA

O TYCH ZZA KIEROWNICY

— Jeżeli chodzi o obsadę środków, którymi dysponujemy jest to liczba wystarczająca. Nie odczuwamy braków kadrowych. Samochody, które mamy wykorzystane są w pełni. Jednak musimy myśleć perspektywicznie — tutaj na budowie Huty dynamika zmian jest bardzo duża. Już za niespełna dwa lata zmienią się całkowicie profil i specyfika pracy naszego działu. Z chwilą eksploatacji huty będziemy uczestniczyć w procesie produkcyjnym — transport będzie transportem specjalistycznym. Już w czerwcu 76 roku musimy być przygotowani do przejścia zadań produkcyjnych. — Jaka jest obecnie rola transportu samochodowego?

— Podstawowe nasze zadanie to obsługa transportu wszystkich komórek inwestora tzn. dyrekcji i rejonów inwestycyjnych — mówi W. Krzykowski. — We własnym zakresie wykonujemy przewozy pracownicze. Muszę podkreślić, że sprawę tę udało się nam rozwiązać całkowicie. W czerwcu dostaliśmy nowe środki transportowe — co pozwoliło na zmniejszenie przeciążenia niektórych tras. Poważny zakres naszej działalności to współpraca z transportem kolejowym przy rozładunku wagonów z pomocą dźwigów i samochodów ciężarowych oraz transport towarów pomocniczych dla potrzeb budowy. Codziennie grubo ponad 10 go-

szedł do huty 2 maja 1972 roku. Siedziba dyrekcji huty mieściła się wówczas w Katowicach

— Od razu dostałem samochód i w drogę — wspomina. Trudna i odpowiedzialna praca nie wylacza go z życia zakładu. Jest nie tylko wzorowym kierowcą ale również zaangażowanym społecznikiem. Doskonale wywiązuje się z funkcji sekretarza Rady Oddziałowej.

— Staram się nie zawieść zaufania jakim obdarzyli mnie koledzy — dodaje J. Kołodziejczyk.

W sprawach pracowniczych jest uparty, depcze mi po piętach jeżeli chodzi o poprawę warunków pracy, o sprawy socjalno-bytowe załogi — żartuje kierownik działu. Takim sam jest przewodniczącym naszej Rady — Gabriel Jakubowski. Chociaż stale przebywa za kółkiem, znajduje czas na pracę społeczną, troszczy się o rozwiązywanie problemów załogi.

Warunki w jakich pracują transportowcy są bardzo trudne. Dotkliwie odczuwany jest brak pomieszczeń, w których można byłoby urządzić szatnię, umywalnie. To czym dysponujemy załoga w dniu dzisiejszym to nawet nie kropla w morzu potrzeb. Załoga sama w budynku warsztatów wykonała prowizoryczne zaplecze: jeden prysznic i kilka umywalk. Ostatnio staraniem Rady Zakładowej wygospodarowano

diagnostyczne oraz budynek administracyjno-socjalny. Obiekty te zlokalizowano w obrębie głównego placu budowy w rejonie wydziału wapieni aglomeracji. Stan zaawansowania robót: zamontowana konstrukcja stalowa hali warsztatów z zadaszaniem. Do zakończenia budowy jest więc jeszcze daleko.

Jaki ma być kierowca? Zyciwy, uśmiechnięty, pogodny. Powinien jeździć bezpiecznie tzn. bez wypadku, dbać o sprzęt, przestrzegać przepisów ruchu drogowego. Słowem jeździć tak aby samochód był cały i pasażerowie zadowoleni. Ilu jest kierowców, którzy poza nienagannym wywiązywaniem się z obowiązków zawodowych sprostały wymienionym kryteriom?

Podczas mojej wizyty w pokoju kierownika zastałem cały kolektyw działu. Debatowano właśnie nad wyłonieniem nazwisk wyróżniających się pracowników, którzy mają otrzymać dyplomy uznania z okazji Dnia Hutnika. Sprawa wcale nie łatwa.

— Mamy nie lada kłopot — mówi kierownik Krzykowski. — Można wytypować czterech najlepszych pracowników, a ja mam tam takich ludzi nie czterech a czterdzieści. I kogo tu wybrać. Te 140 osób, które pracują w moim dziale to załoga ustabilizowana, o wysokich umiejętnościach fachowych. To ka-

pozostali aklimatyzują się w naszych warunkach, tworząc jednolity dobrze pracujący kolektyw.

Grono ludzi dobrej roboty jest bardzo liczne. Do najlepszych zalicza się Jerzy Kołodziejczyk oraz Jacek Polak, który rozpoczynał pracę trzy lata temu, razem z Kołodziejczykiem. Wzorowi kierowcy to: Kazimierz Smolinski, Stanisław Spytkowski, Zbigniew Fornal, Stanisław Barański, Tomasz Wiecek.

Wieczorek legitymuje się najdłuższym stażem zawodowym; ponad czterdzieści lat spędził już za kierownicą, zdobywając za dobrą pracę złotą odznakę Wzorowego Kierowcy. Doskonale wywiązuje się z odpowiedzialnych zadań kierowca samochodów terenowych Jan Mysiek. Przykład wzorowej pracy dają: Gabriel Jakubowski — pełniący funkcję przewodniczącego Oddziałowej Rady Zakładowej, kierowca jednego z najcięższych samochodów transportowych — Krzysztof Utracki.

Wielu dobrych pracowników spotkać można w hali warsztatów naprawczych. Z trzydziestoosobowego grona mechaników szczególnie wyróżniają się: Marian Kaputa, Antoni Bobowski i Ryszard Spiewak, którzy niedawno awansowali na brygadystów. Ludzie dobrej roboty to także Zdzisław Badera — kierownik warsztatu oraz mistrzowie zmianowi: Stanisław Drukala i Je-

BUDOSTALOWCY o wynikach swojej pracy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wy. Zarówno zadania ekonomiczne jak i planowana wartość produkcji zostały przekroczone (wykonanie w 107 procentach). W 1974 roku nastąpił pięciokrotny wzrost wartości produkcji w porównaniu z rokiem 1973. Osiągnięliśmy dobre wskaźniki ekonomiczne. Relacje między wzrostem wydajności a wzrostem średniej płacy kształtowały się prawidłowo. W zakresie produkcji podstawowej plan został przekroczony (trzykrotny wzrost w porównaniu z 1973 rokiem). Wzrosła również wydajność pracy. Plan wartościowy produkcji pomocniczej wykonany został w 190 procentach jeżeli chodzi o wydajność pracy była ona bardzo dobra (111 procent planowanej). Plan średniej płacy wykonany został w 91 procentach.

Te wskaźniki nie są jednak podstawą do zadowolenia — bardzo niekorzystnie zarówno w produkcji podstawowej jak i pomocniczej kształtowały się koszty działalności przedsiębiorstwa. Nie wszystkie zarządy wywiązały się z zadań należycie. Obok bardzo dobrych takich jak ZBKs mamy zarządy słabe, szczególnie ZBKw.

Następnie przewodniczący Rady Robotniczej — Stefan Brynecki przedstawił zebrany fundusz gospodarności. Została ona zaakceptowana przez zebranych.

Realizację programu działania przedsiębiorstwa za rok 1974 omówił również dyr. A. Bukowski. Zapoznał on także członków KSR z programem działania na rok bieżący. Program ten zawiera szereg istotnych dla dalszego dynamicznego rozwoju przedsiębiorstwa ustaleń w zakresie organizacji i zarządzania, przygotowania produkcji, postępu technicznego i rozwoju techniki i gospodarki materiałowej, gospodarki sprzętem budowlanym i środkami transportu, kosztów własnych i wyników ekonomicznych oraz zadań socjalno-bytowych.

Podczas konferencji zatwierdzono nowy regulamin pracy jaki obowiązował będzie w bieżącym roku.

Sekretarz RR — Marian Pietrunik przedstawił wyniki wewnątrzzakładowego socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo to zapoczątkowano w kwietniu 1974 roku. Załogi zarządu B-4 przystąpiły do rywalizacji o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, o tytuł

najlepszego w zawodzie, najlepszego kierownika zespołu budów, kierownika budowy i miano najlepszego mistrza.

W ZBKs do współzawodnictwa przystąpiło 31 brygad, w ZBKw również 31, w ZBZT — 24, zaś w ZPP — 3 brygady. Ogółem w ramach przedsiębiorstwa o tytuł BPS ubiegało się 91 brygad. Najlepszymi okazały się brygady: Jana Buczyńskiego, Byszarda Mieczkowskiego, Zenona Steplaka i Henryka Pruska z ZBKs; Stanisława Przerady, Władysława Okraski, Stanisława Nowaka i Bogdana Cimochowskiego z ZBZT oraz brygady Jana Opoki z ZBKw i Jana Kowalewskiego z ZPP. Zespołom tym nadano tytuły brygad pracy socjalistycznej. Spośród ubiegających się o miano najlepszego w zawodzie zwyciężyli: cieśla z ZBKs — Jan Buczyński, murarz z ZBKs — Tadeusz Michałczyk, spawacz ZBZT — Tadeusz Hadza, ślusarz ZBZT — Marian Galgus, zbrojarz ZPP — Jan Kowaleczyk i elektryk ZPP — Aleksander Koloda.

Najlepsi kierownicy zespołu budów to Władysław Mendyk z ZBKs i Jerzy Borecki z ZBZT. Do najlepszych mistrzów należą: Józef Ponikowski — ZBKs, Antoni Bedryj — ZBKw i Jan Stepien — ZBZT.

W wyniku współzawodnictwa wyróżniono także najlepszych mistrzów budowy. Są to: Józef Warzala z ZBKs, Jerzy Kochołowicz z ZBZT i Krzysztof Marek z ZBKw.

Laureaci współzawodnictwa otrzymali odznaki, dyplomy i nagrody pieniężne. Do współzawodnictwa przystąpiła także młodzież zetemesowska. Ubiegala się ona o tytuł i odznakę „Młodego fachowca” oraz odznakę „Młodzież dla postępu”.

Za dużą aktywność i zaangażowanie oraz dobre wyniki uzyskane w dziedzinie organizacji i rozwoju współzawodnictwa pracy wyróżniono Marię Flak i Stanisława Czecha z ZBKs oraz Barbare Wenciek z ZBZT.

W Konferencji Samorządu Robotniczego Budostalu — 4 uczestniczyli: I sekretarz KZ PZPR — Bogdan Karwowski, dyrektor naczelny — Henryk Zaręba, dyrektor ekonomiczny — Andrzej Bukowski, Jan Dzień — główny księgowy Zjednoczenia B — 4 przewodniczący Rady Robotniczej — Stefan Brynecki i przewodniczący Rady Zakładowej — Jan Gwoździwicz.

E. B.

Transport i komunikacja to jedna z zawsze aktualnych problemów naszej budowy. Ciągłe życie i wciąż psujące nerwy dojeżdżającym do pracy. Czegóż już nie zrobiono, aby rozwiązać ten porażający węzeł. Jednak wszystko to tylko półśrodki, jak dotąd nie znaleziono skutecznego środka, który położyłby kres wiecznym utyskiwaniami i narzekaniom. Nie tak dawno przedłożono o kilkaset metrów końcowy przystanek autobusów WPK. Wprowadzono jednokierunkowy ruch na trasie Golonóg — Huta Katowice co przedłużało znacznie podróż, ale zlikwidowało jeden z potężnych korków na skrzyżowaniu przed zajezdnią autobusową. Ale wraz z tymi posunięciami o dziwo znacznie zmniejszyła się częstotliwość kursowania autobusów czerwonych linii. O ile przedtem można było opuścić budowę w ciągu 15, czy 20 minut, to teraz trzeba czekać na autobus 40, a nawet 60 minut. To zakrawa już na kpi-

Nie masz samochodu - to sobie narysuj!

ny. O godzinie piętnastej przyjeżdża (ku zadowoleniu pasażerów) pięć czy sześć autobusów, ale z tego tylko jeden w najlepszym wypadku dwa i oczywiście po piętnastominutowym „odpoczynku” podjeżdżają na przystanek pozostałe szczytowo pozbawiając się tabliczek i nie bacząc na tłumy oczekujących udają się do zajezdni. Cóż tam pasażerowie, po kilkunastu godzinach ciężkiej pracy mogą jeszcze jedną poczekać. A czyż nie można podwieźć ludzi chociażby tylko do zajezdni, skoro ich praca kończy się — jak mówią kierowcy.

Przykre to i smutne — ta ignorancja i lekceważenie pasażerów i jak tu mówić o wzajemnej życzliwości i poszanowaniu niewątpliwie trudnej pracy kierowców.

Skoro zaczęliśmy o komunikacji warto też powiedzieć o przewozach pracowniczych. Kursują — a jakże do Sosnowca, Strzemieszyc, Będzina, Czeladzi, ale żaden z nich nie zatrzymuje się w Dąbrowie Górniczej. Pracownicy Huty i Budostalu-4 zdani są wyłącznie na 18, 27 i 55 podczaj pływ autobusy pracownicze przejeżdżają przez Dąbrowę — bardzo często pustą. Czy nie mogłyby zabrać ludzi dojeżdżających do Dąbrowy — warto, aby zainteresowały się tym Rady Zakładowe i działy transportu.

Mamy jeszcze kilka pięknych „kwiatków” z tego pola. Tym razem dotyczą kultury pasażerów. Dnia 19 maja jedna z pracownic Budostalu-4 została wyrzucona z osinobusu PRI, który dowozi ludzi z Ostrowa Górniczych. Ten ewidentny przykład chamstwa

nie najlepiej świadczy o pracownikach wymienionego przedsiębiorstwa. Dodaje, że Czytelniczka nasza od dłuższego czasu dojeżdżała tym samym osinobusem. Mamy również inny przykład. Tym razem o lekceważeniu załogi przez przedsiębiorstwo. Dnia 22 maja kilkudziesięciuosobowa grupa pracowników Izokoru — Płock daremnie oczekiwała na pojawienie się środka transportu. Pracę zakończyli o godzinie 13.00 (pracują od piątej rano) i do godziny 17.00 żaden samochód nie przyjechał. Ludzie ci dozwolili sobie codziennie na plac budowy z Bukowna. Sprawa nie byłaby alarmująca, gdyby nie fakt, że podobne sytuacje powtarzają się nagminnie. Trzeba było widzieć ludzi, zmęczonych, zniechęconych i złych. Stosunek kierownika budowy do powstałej sytuacji był dowodem jego niedołężności i zupełnej ignorancji. Efekt rozmów z kierownikiem działu kadr panem Olszewskim.

— Co nie masz pan samochodu, to narysuj sobie! (iz)



Z wysokości 250 metrów

W przyszłym numerze zamieścimy reportaż o pracy załóg budowlano-montażowych rejonu aglomeracji. Zdjęcie to wykonane zostało na szczycie komina spiekalni rud. Zdjęł J. Sapa

Spotkanie Sekretariatu KW PZPR z aktywnie polityczno-gospodarczym placu budowy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Rady Koordynacyjnej Grzegorz Milewski, aktywiści partyjni, przedstawiciele poszczególnych rejonów informując Sekretariat KW PZPR o postępach prac na placu budowy, w rejonach i zarządach.

Wielkość zadań stojących przed budowniczymi huty wymaga jednak dużej dyscypliny w dziedzinie rytmicznych prac na każdym odcinku budowy. Decyduje o tym nieustanne doskonalenie organizacji pracy, pozwalając efektywniej wykorzystywać pracę załóg i potencjał techniczny, jakim one dysponują. Coraz skuteczniejsze sięganie po te rezerwy, ambitna postawa załóg oraz uzyskanie do chwili obecnej wyników — dają gwarancję pełnego wykonania zadań bieżącego roku.

Sekretariat KW PZPR zapoznał się również z głównymi kierunkami pracy ideowo-wychowawczej organizacji partyjnej, formami wyróżniania ludzi dobrej roboty i rozwojem ruchu równania do najłepszych.

Sporo uwagi poświęcono sprawom socjalno-bytowym załóg budowlanych i hutniczych ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego, funkcjonowania placówek zbiorowego żywienia, usprawnienia działalności transportu, dojazdu do pracy. Omówiono również problemy związane z doskonaleniem kwalifikacji zawodowych, a wnoszenie przodujących pracowników oraz przygotowanie kadr dla huty.

Pod przewodnictwem sekretarza Komitetu PZPR Budowy Waldemara Kowalskiego obradowała Egzekutywa KB, która oceniła całokształt pracy partyjnej w Komitecie Zakładowym PZPR Budostal-4 oraz realizację zadań socjalno-bytowych z uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego, zakwaterowania i żywienia a także działalność kulturalno-oświatową i sportową załóg budujących hute.

PODSTAWOWYM zadaniem, jakie postawił przed sobą KZ PZPR Budostal-4 jest ciągłe doskonalenie metod i stylu partyjnego działania, zmierzającego do umocnienia kierowniczej roli partii na placu budowy oraz stała rozbudowa szeregów partyjnych. Opracowując plan rozbudowy organizacji aktywnie politycznej kierował się danymi z przeprowadzonej analizy rozmieszczenia członków i kandydatów na poszczególnych odcinkach budowy, zakładając wzrost siły partii o kadrowych robotników na ważnych obiektach.

Jednocześnie KZ przystąpił do umocnienia siły partii podejmując problem grup partyjnych. Powołanych ich będzie około 100. Aktualnie w KZ wylania się grupy aktywistów partyjnych. W skład komisji problemowych KZ Budostal-4 wchodzi 80 towarzyszy (w tym 50 robotników), a 36 skierowano do pracy w komisjach problemowych Komitetu PZPR Budowy.

KZ wzmacnia również poszczególne organizacje partyjne, nadając im prawa statutowe POP.

Towarzysze z Budostal-4 dużą uwagę przywiązują do pracy z ludźmi dobrej roboty. Utrzymuje się z nimi stały kontakt na co dzień, podjęto również szeroką ofensywę w celu popularyzowania tych ludzi.

Specjalnie powołane zespoły zadaniowe zajęły się rozpracowaniem koncepcji Komitetu Zakładowego z zakresu pracy politycznej z kadrą inżyniersko-techniczną. Pracę tę rozpoczęto już od spotkania sekretarzy KZ z mistrzami. Ponadto, doceniając wagę zagadnień ekonomiczno-produkcyjnych aktywnie polityczni odbyli robocze spotkania ze wszystkimi kierownikami zarządów zarówno gospodarczo-administracyjnymi jak i społeczno-politycznymi celem ustalenia wspólnych kierunków działania dla usunięcia istniejących jeszcze niedomagań.

Aktualnie KZ przygotowuje plenum na temat „zadań Komitetu Zakładowego w zakresie dalsze-



W interesie załóg

go umocnienia kierowniczej roli partii na budowie. Na plenum tym określono dalsze kierunki działania we wszystkich istotnych zagadnieniach dla Komitetu Zakładowego, przedsiębiorstw i załóg Budostal-4.

Egzekutywa KB stwierdziła, że działania podjęte przez KZ odpowiadają aktualnym potrzebom i realizowane były w oparciu o zatwierdzone plany pracy. Egzekutywa zaleciła Komitetowi Zakładowemu PZPR opracowanie indywidualnych zadań partyjnych dla wszystkich członków partii, wypracowanie odpowiednich kierunków systemu rozliczania zadań dziennych i tygodniowych jeśli chodzi o problemy związane z wykonawstwem zadań produkcyjnych. Chodzi przede wszystkim o opracowanie programu politycznego zabezpieczenia wykonawstwa inwestycji. Jest to sprawa nadrzędna w partyjnym działaniu.

Egzekutywa rozpatrzyła również zagadnienia socjalno-bytowe ze szczególnym zaakcentowaniem spraw związanych z budownictwem mieszkaniowym i zakwaterowaniem załóg, ich żywieniem na placu budowy oraz

działalność kulturalno-oświatową. Oceniając przedłożoną informację, Egzekutywa zaleciła uruchomienie wszystkich istniejących rezerw dla budownictwa mieszkaniowego i mieszkań w hotelach, pracowniczych.

Jednym z podstawowych warunków, które należało spełnić w stosunku do załóg na budowie huty było zapewnienie wyżywienia i zaopatrzenia głównego placu budowy.

W wyniku podjętych zobowiązań skrócone zostały terminy przekazania do eksploatacji kolejnych stołówek, co pozwoliło spełnić ten warunek. Uruchomione stołówki na głównym placu budowy oraz w ośrodkach zakwaterowania w pełni zaspokoiły potrzeby w zakresie wyżywienia załóg budowlanych w podstawowe posiłki. Nie mniej jednak, w związku ze stale zwiększającą się ilością pracowników, bardzo pilną stała się sprawa maksymalnego przyspieszenia budowy centralnej kuchni, której moc produkcyjna całkowicie pokryje potrzeby w tym zakresie.

Uzupełnieniem spraw związanych z żywieniem są sklepy kioskowe i bufety. Aktualnie czynne są 34 punkty sprzedaży na placu budowy i w osiedlach hotelowych. W najbliższym czasie przewiduje się uruchomienie 10 kiosków małej gastronomii. Ta ilość punktów jest wystarczająca. Chodzi tylko o to, aby w pełni realizować zamówienia tak pod względem ilości jak i jakości produktów spożywczych oraz zapewnić sprawną obsługę klientów.

Jeśli chodzi o zagadnienia kulturalno-oświatowe to podkreślić należy, że sporo przejawia się inicjatywy mającej na celu zapewnienie budowniczym huty godziwej rozrywki i wypoczynku po pracy. Dlatego Egzekutywa zaleciła opracowanie kompleksowego programu działalności kulturalno-oświatowej, który uwzględnił będzie całokształt spraw związanych z życiem kulturalnym załóg.



Pełne wagony konstrukcji przybywają na plac budowy. Ich szybki i sprawny montaż — to zadanie mostostawców. Na zdjęciu: brygadziści Edward Siatka przygotowuje kolejny, stalowy element do transportu na wyższe kondygnacje. Zdj. J. Sapa

Niezapomniany dzień

TRWA WYMIANA legitymacji partyjnych PZPR. Większość zebranych poświęconych tej ważnej dla całej partii sprawie przebiega na budowie Huty Katowice w uroczystej, podniosłej atmosferze. Uczestnicząca w zebraniach młodzież ZMS naszej budowy przybywa w swych strojach organizacyjnych, często z naręczami kwiatów, które wręcza najstarszym jeśli chodzi o staż partyjny komunistom, byłym uczestnikom ruchu robotniczego, zastępowym członkom KPP i PPR, bojownikom ruchu oporu, byłym partyzantom i żołnierzom.

Bardzo uroczysty przebieg miały zebrania oddziałowych organizacji partyjnych POP Aglomeracji, KZ Huty Katowice i Budostal-4 oraz rejonu budowy ciepłowni i tlenowni. Dla wielu członków PZPR dzień ten jest dużym, niezapomnianym przystankiem udziału w szerokiej gronie budowniczych huty. W niektórych zebraniach uczestniczą współmałżonkowie członków partii otrzymujących nowe legitymacje oraz inni pracownicy na budowie bliscy krewni i członkowie rodzin, a także bezpartyjni współtowarzysze pracy.

Mała, przytulna sala, stoły uroczyste zastawione i przybrane kwiatami, wygląd kameralny. Bardzo tu miło, przyjemnie, jakoś swojsko. Wchodzi kilkanaście osób, zajmują miejsca, spoglądają po sobie. Obserwują się wzajemnie, są niemal zdziwieni — choć tych właśnie trudno czymś zaskoczyć. Co w tej chwili myślą? Przecież nie wszyscy się nawet znają.

Spoglądają na ich twarze, próbują w nich coś wyczytać, choć odrobinę odgadnąć. Jaką dźwigają przeszłość? Wiem jedno, że dziś mają na imię Budowniczy Huty. Ale kim byli dawniej, co tkwi w głębi ich serc, co mają na swym koncie życia?

Kiedyś, przed trzydziestu laty to twarde, nieugięte w walce o wolność Ojczyzny wojownicy, ludzie, którzy wówczas poświęcili jej najpiękniejsze lata swego życia — młodość. Dziś siwizna na ich skroniach, zmarszczki na ich twarzach świadczą o trudzie i pracy na przestrzeni trzydziestu lat, lat odanych Tej, o którą walczyli — Polsce Ludowej. W każdym z nich tkwi częśćka naszej historii. Noszą w sobie przeżycia z najbardziej przykrych lat II wojny światowej.

W przeddzień rocznicy rozgromienia niemieckiego faszyzmu, kolektyw Huty Katowice w budowie zaprosił piętnaście osób na uroczyste spotkanie kombatantów i uczestników II wojny światowej, połączone z wymianą wspomnień.

W imieniu kolektywu huty, który zorganizował to miłe i przyjemne spotkanie udział wzięli: sekretarz Komitetu Zakładowego Wilhelm Słakajko, dyrektor d/s pracowniczych Kazimierz Trzaskowski i przewodniczący Rady Zakładowej Wacław Kolodziejczyk.

Kilka minut oczekiwania bądź co bądź uroczystego i następuje rozładowanie napięcia. Padają ciepłe słowa wygłoszone przez tow. Kolodziejczyka:

„Witam serdecznie i gorąco miłych gości — kombatantów, uczestników II wojny światowej. Jesteśmy dumni, że wśród budowniczych huty są również ludzie, którzy niegdyś walczyli z okupantem i długoletnią sprawę zakończyli przed trzydziestu laty zwycięstwem. Wasze wówczas zobowiązanie opłacone życiem i krwią, trudną i męczącą pracą w okresie odbudowy Ojczyzny, wreszcie obecna dyscyplina i lojalność na naszej wielkiej budowie to najlepsza kombatantska deklaracja. Jesteśmy wdzięczni za wasz udział w tym spotkaniu, obowiązkowość taka również jest wysoko ceniona. Ze strony kolektywu huty pragnę zapewnić, że wasza ofiarność dawniej w walce z dziś w pracy, będzie przez nas wysoko ceniona i to jest nasza deklaracja. Życząc dużo zdrowia, radości w życiu, sukcesów w pracy i osobistych satysfakcji”.

Nastąpiła dłuższa chwila milczenia. Chwila refleksji odległych lat,

jakże trudnych, ciężkich, często tragicznych. Jestem jednym z nich, obserwuję zafasowane twarze. To jednak było zaskoczeniem, nie spodziewałem się tak uroczystych, wywołujących dreszcz słów. Są wśród nich uczestnicy kampanii wrześniowej, żołnierze I Armii Ludowej Wojska Polskiego, partyzanci z różnych ugrupowań, więźniowie byłych obozów koncentracyjnych, członkowie Ruchu Oporu, uczestnicy walk z bandami. Jest to mała garstka tych, którym dane było przeżyć najcięższe w historii lata okupacji hitlerowskiej. Lecz ilu brakuje im krewnych, bliskich przyjaciół, towarzyszy broni? Zostali gdzieś na polach Lenino, Warszawy, Berlina, Tobruka, Monte Cassino, rozstrzelani na Pawlaku bądź w Cytadeli, zginęli w lasach Janowskich lub w obozach koncentracyjnych, oddali swe życie w latach po ogłoszeniu zwycięstwa.

Wszyscy wstają, lekko pochylają się głowy. Niejedna łza zaszkliła oko — nawrót do tragicznej przeszłości. Minutą milczenia oddają hołd poległym, to z kolei obowiązek żyjących, dowód pamięci.

Siadają, wzruszenie wzrasta. Z jednej strony reminiscencje odległych lat, tu nagle dzień dzisiejszy — spotkanie, zaduma. Skąd właściwie wśród takiego rozmachu i takiego nawału pracy tej potężnej budowy znalazłoby się miejsce na spotkanie z tymi garstkami ludzi z bojową przeszłością? Ile zadano sobie trudu, by wśród wielu tysięcy pracujących wyłowić tych kilkanaście osób i wyróżnić ich urządzając to spotkanie przyjęte przez uczestników jako miły i wzruszający gest? Zbyt wiele wrażeń jak na jeden raz.

Ciszę przerwał dyr. Trzaskowski łącząc swą wypowiedź z ciągiem odległej historii z dniem dzisiejszym. Mimo, że wiele już o tym napisano chętnie słucha się wspomnień, które wzbogacają i uzupełniają naszą tradycję, literaturę i historię. Wskazane byłoby również przekazywanie swych wspomnień naszej młodzieży.

Uśmiech na twarzy i pogodna wypowiedź wprowadzają nastrój kameralny, marsowe twarze zmieniają się, powraca świadomość rzeczywistości. Ludzie „tamtych lat” stopniowo zaczynają się ujawniać, wspominają. W kilku zdaniach niektórzy z nich

czorek. W 1943 r. do Sielc przybył 7 Krasnojarska (Daleki Wschód) i w kolumnie samochodowej przebył szlak bojowy i Białoruskiego Frontu.

Podobne wspomnienia snuje autor niniejszej relacji. Do Sielc nad Oką dotarł w połowie 1943 roku z północnego Kazachstanu i po przyjęciu złożonej w dniu 11 listopada wyruszył na front. W jednostce piechoty przeszedł ciężkie walki pod Orszą, później forsowanie Buga, walki o Warszawę, Wał Pomorski, Berlin aż do Łaby. Gdy ogłoszono całkowitą kapitulację Niemiec hitle-

skich, artykuły z prasy podziemnej. Cały szereg dokumentów wartościowych, starych, podóbkłych. Krąży po stole podowane z rak do rąk. Jest na zdjęciu Wojciech Zakrawski i wiele innych znanych osób. Następują szybkie relacje i skrócone opowiadania o wydarzeniach, każdy ma wiele do opowiedzenia i pokazania. Przecież każdy posiada cały szereg podobnych dokumentów (wiele z nich wypożyczyło Muzeum Wojska Polskiego).

Nie było możliwości spisenia tego wszystkiego, co każdy z nich miał do opowiedzenia. Minęło początkowe napięcie, nastąpiło odprężenie, całkowicie swojska atmosfera. I trwałoby tak dość długo gdyby nie fakt, że każdy z nich mówiący o młodziemym zapale i patriotycznym oddaniu sprzed trzydziestu lat, dał ma rodzinie i wobec niej obowiązki. Dziś, jak przez minionych trzydzieści lat każdy z nich cieszy się tym o co walczył; czego pragnął. To jest wszystko to, co można nazwać kombatantską dumą.

Czas było kończyć, zatem spośród małego, kombatantskiego grona wyplynie kilka nieśmiałych wniosków i prośb pod adresem organizatorów spotkania. Po ich wysłuchaniu, tow. W. Słakajko oświadczył, że kolektyw huty dołoży starań i udzieli pomocy, by w Hucie Katowice zorganizować Koło ZBoWiD i przesyłać w nim szersze grono. Również obiecuje, że pamięta i dokumentuje świadectwa o walce członków załóg Huty Katowice w okresie II wojny światowej, znajdą swe miejsce w Izbie Tradycji i Perspektywy. Chętnie byłoby udzielić w „Głosie Huty Katowice” dalsze sylwetki kombatantów — dziś budowniczych huty. Apeluje, by kombatanci brali udział w spotkaniach z młodzieżą i chlubne tradycje walk przekazywali młodemu pokoleniu.

Ta niespodziewana ale jakże pozytywna deklaracja młodego pokolenia brzmiała przyjemnie. Kolektyw Huty poświęcił wiele czasu na organizację tego spotkania. Dał wyraz swej pamięci wobec kombatantów, którzy swą lojalną postawą i pracą umocniła szlachetnym, kresem jak przed trzydziestu laty pod hasłem „ODDANI OJCZYZNIE”.

KOMBATANCKIE SPOTKANIE

próbują uzupełnić historyczne wydarzenia, podzielić się choćby częścią tragedii i radości tamtych lat.

Jerzy Szyda mimo młodego wieku brał w latach powojennych udział w walkach podczas likwidacji bandy „Ognia”. Ludność całego Podkarpacia nekana była przez bandę. Członkowie tej bandy dokonywali rabunków, mordów, znęcali się nad przedstawicielami władzy ludowej, palili domy i zabudowania.

Wśród wielu swych działań — opowiada kol. Szyda — zapamiętał akcje, z których 120 żołnierzy KBW wrócił jedynie 80. Pozostali zginęli w czasie, gdy nad całą Polską dawno już powiewała „Biało-Czerwona”, cała Europa cieszyła się wolnością, orano ziemię, uruchamiano fabryki, odbudowywano miasta...

Wcześniej, bo już w 1939 r. odparł ataki wroga w jednostce artylerii w okolicach Bilgoraja Jerzy WACH, dziś inwalida. Przeszedł przez Rawę Ruską, później podczas przeformowania jednostek wojskowych trafił do grupy „Śląsk”. Tragizmem zakończeniem kampanii wrześniowej był obóz jeniecki.

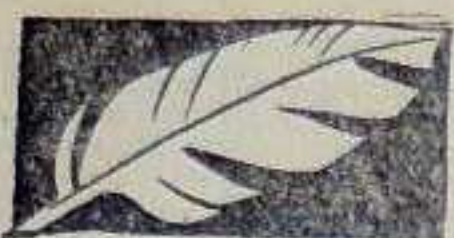
O szlaku bojowym I Armii Wojska Polskiego opowiada Tomasz Wie-

rowskich i zakończenie wojny, miał... 20 lat.

Jednym chyba z najmłodszych uczestników spotkania był Kurzela. Syn kolejarza, należał do młodzieżowej organizacji „Orzeł” w Sosnowcu. Po aresztowaniu ojca trafił do obozu koncentracyjnego w Owieczynie. Tam był świadkiem stosowania jednej z cięższych kar, kary „ślupka”.

Innego typu działania wojenne przechodził Tadeusz Łuczkiwicz. W 1944 r. trafił do II Armii Wojska Polskiego. Działając za frontem w oddziałach likwidacji pozostałości na tyłach (terenach wyzwolonych) dociera do Nysy Łużyckiej. Tam nastąpiło złuzowanie Armii Radzieckiej.

Wreszcie odezwał się „chłopak z lasu”. Członek organizacji BCH Jerzy Matuszkiewicz zaczyna swe opowiadanie od tego, że działał w Janowie Lubelskim. Do programu działania należało „słyszeć, widzieć, działać”, że żywienie się było z tzw. „kuchni niemieckiej”. Sypie się kilka wspomnień z walk i potyczek partyzanckich z dni tragicznych i dni radośnych. Na stole polawiają się oryginalne zdjęcia z regularnego wojska sprzed 1939 r., z oddziałów



CZYTELNICY PISZA

Zachęcony apelem A. Ruczyńskiego zamieszczam w numerze 329 „Głosu Huty Katowice”, którego jestem w miarę możliwości stałym czytelnikiem, zwracam się o rozpatrzenie mojej sprawy. Rocznik 1918. Inżynier budownictwa wodnego, 40 lat pracy zawodowej. Od 1. 10. 1973 r. pracuję na budowie Huty Katowice jako główny (i do 31. 1. 73 jedyny) specjalista do spraw instalacji w Zarządzie Kompleksowego Wykonawstwa Rejonu I PIS MPC Dąbów. Z dniem 1. 10. 1974 otrzymałem przeszerogowanie w formie zwiększenia dodatku funkcyjnego o 200 zł. Poczułem się tym pokrzywdzony, gdyż inni specjaliści otrzymali przeszerogowania (kategorie zasadnicze) wyższe o 500 do 800 zł. Wystosowałem do dyrekcji PBMPK Dąbów pismo z uzasadnieniem i prośbą o zmianę przeszerogowania, na co otrzymałem odpowiedź negatywną, zawiadamiającą, że w myśl wtycznych Zjednoczenia Przemysłu i Kopalnictwa Rud w Częstochowie przeszerogowania mogą odbywać się co dwa lata.

Imię i nazwisko
znane redakcji

Byc może, że taka odpowiedź na list pracownika zadawała dyrekcję wymienionego przedsiębiorstwa. Nie zadawała jednak naszego Czytelnika. Bowiernie protokół dodatkowy z 16 kwietnia 1973, do Układu Zbiorowego

Pracy w Budownictwie, który powinien stanowić podstawę do opracowania własnych szczegółowych taryfikatorów, wyraźnie i jednoznacznie precyzuje zasady przeszerogowań i awansów pracowników. I rzeczywiście w myśl tego protokołu, każdy pracownik ma prawo do przeszerogowania co dwa lata, jednakże zmiana wysokości wynagrodzenia w części dodatku funkcyjnego nie jest jeszcze przeszerogowaniem sensu stricto. A zatem zwiększyć dodatek funkcyjny można w dowolnym okresie roku i niekoniecznie co dwa lata, jeśli wymagają tego względy rzeczowe.

Prawdopodobnie przedsiębiorstwo z sobie tylko wiadomych względów zastosowało wybieg retoryczny, zasłaniając się pancerzem przepisów w sprawie wyjątkowo prostej i nie mających zastosowania akurat w tym przypadku. Tęgo rodzaju akt jawnej niesprawiedliwości uznać zatem można za dowód dyskryminacji zastosowanej wobec swojego pracownika. Trudno bowiem inaczej zrozumieć sytuację, w której pracownik o ogromnym stażu pracy zawodowej, o dużym doświadczeniu, pominięty został w awansie. Jeśli dyrekcja przedsiębiorstwa jest innego zdania to powinna mieć równocześnie cywilną odwagę rzeczowego uzasadnienia swojego stanowiska, a nie zasłaniać się przepisami, do tego niewłaściwie interpretowanymi. Jeśli takie praktyki stanowią zasadę codziennej działalności kierownictwa tego zakładu, to

można mieć poważne obawy co do ogólnej prawidłowości jego funkcjonowania w warunkach naszej wielkiej budowy. W tym miejscu narzuca się pytanie, czy to „skąpstwo” dyrekcji poparte jest również mądra i oszczędna gospodarka materiałami, sprzętem, funduszem plac itp?

Ten indywidualny przypadek może posłużyć jako okazja do pewnych spostrzeżeń ogólnych. Wiadomo, wielka

Zdecydowana większość doskonale, kadry inżynieryjno-technicznej naszej budowy skompletowana została właśnie tą drogą.

Niestety równie często powierzano stanowiska kierownicze ludziom całkowicie przypadkowym, ufając im nie jako „na kredyt”, bez uprzedniej, rzetelnej informacji na temat ich dotychczasowej pracy, ich kompetencji. Konczy się to naturalnie przed

społu budów od razu uznany został przez niego jako niepotegowany. Dopiero ta ocena spowodowała „przebudzenie się świadomości” tego pracownika. W rezultacie z uporem przez kilka miesięcy upominał się o sprawiedliwe potraktowanie przez dyrektora, groził odejściem itp., pracował przy tym mniej wydajnie, zużywał więcej siły i energii na wykonywanie swojej pracy. Okres ten w zasadzie uznać

spotykane na wielkich placach budów i nieraz trudno zrozumieć całkowitą wobec nich inercję władz zwierzchnich poszczególnych przedsiębiorstw. Są to również sprawy budzące sprzeciw rzetelnych pracowników, który to sprzeciw rzadko jednak wychodzi poza dyskusje we własnym kręgu.

A przecież nie trudno dostrzec, że na budowie Huty Katowice okres rozszyfrowa-

Progi kariery

budowa — ściągali tu ludzi z całego kraju, kierujący się różnymi motywami. Jedni przyjechali indywidualnie, do zupełnie obcego sobie środowiska, inni — mając już tu kolegów, znajomych niejednokrotnie ludzi zajmujących także funkcje kierownicze. Jedni więc poruszają się po budowie o własnych siłach pnąc się z trudem i mozolem po szczeblach kariery zawodowej, inni zaś są „podciągani”, i to na coraz wyższe stanowiska. Naturalnie pomijamy słuszną praktykę odpowiedzialnej rekomendacji współtowarzyszy pracy z poprzednich budów, rekomendacji popartej autentyczną wiedzą o autentycznej wartości zaangażowanego kolegi. Jest to zjawisko pozytywne i ze wszech miar godne poparcia.

czy później osobistym dramatem tych ludzi. Często jednak ich przedłużające się „irwanie” działa niszcząco na tych pierwszych, mogących liczyć wyłącznie na własne siły i siły uczelnych, prawych współtowarzyszy.

Przykład: z północnych rejonów kraju przyjechał na budowę inżynier, posiadający uprawnienia budowlane, kilkunastoletni, pełen sukcesów staż pracy na budowie. Zaproponowano mu stanowisko kierownika budowy, jednakże — jak się wkrótce zorientował — z placą znacznie niższą od innych kierowników budów. Po pewnym czasie wiadomo mu już było, że tamci od początku utrzymują koleżeńskie, a nawet kumoterskie stosunki z dyrektorem. Inżynier ten zgłaszając się do kierownika ze-

można za bezpewnie stracony zarówno dla owego pracownika jak i — a właściwie przede wszystkim — dla przedsiębiorstwa.

Przykładów podobnych można byłoby mnożyć, lecz nie o to w tym miejscu chodzi. Opisane wyżej dwa przypadki potraktowania pracowników sygnalizują, że na budowie funkcjonują mówiąc językiem naukowym — tzw. „lobby”, czyli grupy nacisku. W konsekwencji dochodzi do takich sytuacji, że pracownicy o wysokich kwalifikacjach zawodowych zajmują niższe pozycje w hierarchii przedsiębiorstwa, aniżeli ignoranci, że np. technicy o miernych kwalifikacjach kieruje czasem grupą wysoko kwalifikowanych inżynierów.

Są to zjawiska dość często

nia tego typu szkodliwych układów personalnych trwa znacznie krócej niż na budowie prowadzonych zwykłym cyklem produkcyjnym. Szczególnie w ostatnim okresie organizacja partyjna naszej budowy zanotowała wiele sukcesów na polu zwalczania zjawisk naruszania praworządności w stosunkach międzyludzkich.

Również redakcja „Głosu” otwiera szeroko łamy gazety dla Czytelników pragnących włączyć się aktywnie w proces kształtowania nowego, socjalistycznego typu stosunków personalnych w przedsiębiorstwach uczestniczących w budowie Huty Katowice — inwestycji wyjątkowej, szczytowej sił mianem kuźni ludzi prawych, śmiałych i odważnych.

A. R.

Wiele było publikacji na łamach „Głosu Huty Katowice” dotyczących zagospodarowania i odpowiedniego wykorzystania wolnego czasu po pracy przez załogę budującą hutę. Opracowano wiele planów i propozycji, które systematycznie są wprowadzane w życie przez organizację i instytucje do tego powołane. Organizowanych jest coraz więcej imprez kulturalno-rozrywkowych w świetlicach hoteli pracowniczych, a w dni wolne od pracy przedsiębiorstwa urządzają wycieczki wzbogacone ciekawymi programami rozrywkowymi i poznawczymi.

zwana „remiza” ogranicza swoją działalność do piłki nożnej, grając zresztą miernie i ze zmiennym szczęściem. No i do sekcji... tenisa stołowego.

Nie biorąc pod uwagę obiektów szkolnych, które służą tylko młodzieży — nie więcej w Strzemieszyczach znaleźć nie można.

Nierzadko spotyka się młodzież a nawet i starszych kopających piłkę po łakach i pastwiskach czy mniej uczęszczanych... ulicach. Bardzo często widać grających w piłkę przez parkan co zastępuje siatkówkę. Podobnie jest z kometką. Mówiąc szczerze, to

temu otrzymała prawa miejscowe. Były w Strzemieszyczach 2 kluby sportowe „Kolejarz” i „Chemic” a później działał LKS „Znicz”. Prowadzili one wiele dyscyplin, zapewniając mieszkańcom możliwość uprawiania sportu i to nie tylko w 6 drużynach piłki nożnej, ale także w kolarstwie, gimnastyce sportowej, żeglarstwie, narciarstwie, boksie, tenisie stołowym, piłce ręcznej, siatkowej oraz w sekcji szachowej. W niektórych sekcjach startowało wiele dziewcząt i kobiet a zawodnicy uzyskiwali bardzo dobre wyniki liczące się w województwie a nawet na szcze-

organizowały w sali sportowej adaptowanej z byłego kina „Iluzjon”. Następnie z ust rozmówców padło szereg nazwisk działaczy sportowych, kulturalnych i znanych zawodników oraz wyników jakie uzyskiwali w swojej karierze sportowej. Na koniec swych wywodów stwierdzili, że oprócz rozrywki organizowanej przez miejscowych zajeżdżały cyrki, wesole miasteczka z karuzelami i strzelnicami, sprowadzono zespoły artystyczne i teatru, licznie odwiedzane przez mieszkańców.

Po następnych 2 butelkach piwa kontynuowali swą opowieść, ale już o tym co miało być w Strzemieszyczach wybudowane i że o tym pisano nawet w gazetach.

Upiynęło ponad 20 lat jak boisko sportowe miał przejąć „Strem” (dotychczas jest bpańskie) i dokończyć jego budowę, postawić halę sportową, wybudować basen pływacki, strzelnicę i boisko treningowe do piłki nożnej, a także małe boiska do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej. Wokół boiska głównego miała być wykonana bieżnia i przez podwyższenie terenu zrobiona widownia w formie amfiteatru. Na Piaskach przy ul. Łazińskiej i Harcerskiej miał powstać park z małymi obiektami sportowymi, urządzeniami do zabaw dla dzieci, brodzikami i piaskownicami. Przewidywano ośrodek wycieczkowo-rekreacyjny Kopalni „Kazimierz” aż do ulicy Sulnowej, odpowiednio go zagospodarowując. Planowano wybudować basen kryty na terenie Strzemieszycz — były nawet już klótnie gdzie go zlokalizować. W lesie, gdzie obecnie buduje się hutę miał powstać ośrodek sportów wodnych (teraz już nieaktualne). Staw przy „Stremie” miał być wyremontowany i doprowadzony do stanu używalności przez mieszkańców. Dłużej nie trzeba było słuchać. Tych kilka przykładów wystarczy, aby mieć obraz opisywanej sy-

tuacji — a swoją drogą zastanawialiśmy się skąd nasi rozmówcy mają takie rozeznanie.

Na zakończenie naszej rozmowy — czy pod wpływem wypieku piwa czy też żalu nad panującą sytuacją — już ze łzami w oczach prosił w imieniu stałych mieszkańców Strzemieszycz i wielu setek budowniczych huty zamieszkałych w kwaterach prywatnych, aby w jakiś zasadniczy sposób wpłynąć na zmianę dotychczasowej sytuacji. Stwierdzili, że wstydzą się spotykać z mieszkańcami pobliskich miejscowości, którzy w zdecydowany sposób systematycznie wyprzedzają ich tak w wynikach sportowych, jak i na każdym innym odcinku życia gospodarczego.

Nie chcąc stracić tak cennego źródła informacji i kontaktu z rozmówcami zaproponowaliśmy kolejne spotkanie przy piwku. Z entuzjazmem i chęcią zgodzili się na dalszy kontakt i to w tym samym miejscu (pagórek na rampie kolejowej) bowiem jak twierdził — na pewno za ich życia sytuacja nie ulegnie zmianie i nie będzie możliwości porozmawiać w kawiarni, ani w świetlicy a nawet w restauracji. Prosił natomiast, aby nie zwlekać z następnymi rozmowami, ponieważ tematów jest wiele a ze względu na podszły wiek rozmówców mogą zaistnieć jakieś nieprzewidziane przeszkody ze spotkaniem.

Rozmowa trwała długo a z ust rozmówców padło jeszcze wiele innych negatywnych przykładów, a nawet nazwisk ludzi odpowiedzialnych za stan rzeczy jaki istnieje w Strzemieszyczach. Ale czy podane przykłady nie wystarczą, aby przez zainteresowane czynniki podjąć jakieś konkretne decyzje i sytuację radykalnie zmienić?

Czy mieszkańcy Strzemieszycz nadal o swoim mieście muszą mówić, że jest to „wiocha dechami zabita” w której nie się nie dzieje? (m.z.)

W CO SIĘ BAWIĆ...?

nawet na tak zwany „kieliszek” nie można wejść do restauracji (nie mówiąc o spożyciu posiłku), gdyż stali bywalcy okupują tam całymi dniami „swe” miejsca jak gdyby były przez nich dzierzawione (a swoją drogą — kiedy oni pracują)?

Chcąc głębiej zainteresować się istniejącą sytuacją, udaliśmy się na rampę przy dworcu PKP, gdzie można dowiedzieć się całej historii i zamierzeń miasta.

Dwóch starszych emerytów (zapewne byłych kolejarzy, na co wskazywały noszone przez nich czapki kolejowe) popijając piwo z butelek chętnie udzieliło informacji na interesujący nas temat.

Zaczęli oczywiście od spraw odległych i przedstawiali na przemian historię kulturalną i sportowo-rozrywkową miejscowości, która już kilka lat

blu krajowym (gimnastyka sportowa, boks, kolarstwo i żeglarstwo). Działacze sportowi organizujący wówczas imprezy z okazji świąt państwowych lub innych okolicznościowych nie byli w stanie pomieścić się w czasie — a teraz... wstyd mówić.

Było szereg świetlic, które tętniły życiem kulturalno-rozrywkowym i działały w nich zespoły dające mieszkańcom stałą, godziwą rozrywkę. Niemal wszystkie zakłady przemysłowe posiadały świetlice i rywalizowały między sobą w atrakcyjności ich funkcjonowania. Kolejarze mieli swoją „szopę strażacką”, chemicy — przy ul. Kozubka i przy Warszawskiej, Huta Szkła (już nie istniejąca) przy ul. Kościuszki, a „Prefabrykaty” na terenie swego zakładu, natomiast kluby sportowe oprócz imprez i zawodów na boisku, niektóre

ZREMB wzmocnia posterunek

TEMPO PRAC budowlano-montażowych na budowie Huty Katowice podyktowane koniecznością dotrzymania założonego terminu rozruchu i przekazania huty do eksploatacji, zmusza przedsiębiorstwa uczestniczące bezpośrednio w budowie do maksymalnego wykorzystania sprzętu — przeważnie na 3 zmiany.

W celu stworzenia jak najkorzystniejszych warunków dla ciągłej, bezawaryjnej pracy sprzętu i maszyn delegowany został w ubiegłym roku na plac budowy pełnomocnik PZTB — ZREMB. Jego zadaniem jest zatwierdzenie wszelkich spraw związanych z zabezpieczeniem dostawy części zamiennych. Prócz tego — zarządzeniem dyrektora Zjednoczenia ZREMB zobowiązano kierowników oddziałów terenowych w Gliwicach, Poznaniu, Kostrzynie i Warszawie, do udzielenia natychmiastowej pomocy przy realizacji dostaw części dla przedsiębiorstw budujących Hutę Katowice.

W kontynuacji dalszego i pełniejszego usprawnienia i przybliżenia dostaw części zamiennych, w kwietniu br. uruchomiono magazyn konsumpcyjny dla maszyn występujących w większych ilościach na budowie Huty Katowice. Magazyn zlokalizowany został przy Przedsiębiorstwie Konstrukcyjno-Montażowym Budostal — działka nr 1 przy ul. Wschodniej. Zgodnie z decyzją nr 8 Ministra Budownictwa i PMB w sprawie zapewnienia warunków realizacji oraz koordynacji wykonawstwa na budowie Huty Katowice również Zjednoczenie Mechanizacji Budownictwa ZREMB ustanowiło swego pełnomocnika na budowie, do którego zadań należy koordynowanie całości działalności organizacji ZREMB na terenie budowy. Urzęduje on w budynku „I. boks 2”, pokój 319, telefon 62-55-10 w. 84.

W nawiązaniu do powyższego Zjednoczenie ZREMB nadało pierwszeństwo naprawom głównym w swych zakładach remontowych pracujących na terenie budowy Huty Katowice.

Poza tym na budowie obsługuje techniczna (serwis) produkcja Śląskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa ZREMB Tychów dla wytwórni betonów ZREMB — Stetter; Gdańskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa ZREMB dla pomp do betonu ZREMB — Stetter; oraz Rałoskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa ZREMB dla agregatów malarskich typu Wagner Airless H — ZREMB.



Zdj. J. Sapa

Ślubuję Ojczyźnie mojej...



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Chociaż Hufce Pracy są ośrodkiem dla wielu młodych ludzi do uzyskania wykształcenia i zawodu. 4500 junaków w 17 hufcach szkolnych, którzy przybyli do OHP z ukochaną szkołą podstawową zdobywają tytuły robotników wykwalifikowanych uczęszczając do przykładowych ZSZ, natomiast w 19 hufcach produkcyjnych pobiera naukę 4500 junaków w ramach podstawowego studium zawodowego z jedno-

czesnym przyuczeniem do zawodu.

Obok działalności wychowawczej, realizowanej w OHP poprzez naukę i pracę, do najważniejszych form zaliczyć należy działalność pozaprodukcjonalną. We wszystkich hufcach działają bowiem podstawowe ogniska organizacji młodzieżowych. Równocześnie junacy przechodzą szkolenie w oddziałach samoobrony, zaliczając w ten sposób służbę wojskową. We wszystkich hufcach junacy mają dobre warunki socjalno-bytowe oraz możliwości rozwijania swych osobistych zainteresowań. Dwa-

letni pobyt w hufcach pozwala na zdobycie zawodu i związanie się na trwałe z zakładem, który sami budowali.

Zgodnie z przyjętym regulaminem funkcjonowania hufców OHP, junacy pierwszych roczników przystępują do ślubowania. Właśnie 17 maja pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu ponad 4 tys. młodych ludzi złożyło przysiężenie ofiarnej i wytrwałej pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny.

Na placu pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego równo szeregi junaków w galowych mundurach. Są wśród nich ju-



Major Jerzy Dzido dekoruje Władysława Leksę.

nacy pracujący na ważnych dla gospodarki narodowej obiektach, m. in. na budowach Huty Katowice, Fabryki Samochodów Małolitrażowych, Przedsiębiorstwa Przyjaźń, hut Bierut i Zawiercie i innych. Obok poczty sztandarowej, orkiestra górnicza, licznie zgromadzeni rodzice junaków.

Rozlegają się dźwięki hymnu państwowego. Pada komenda do ślubowania. W podniesionym nastroju junacy powtarzają słowa rosy opartej na motywach wojskowej przysięgi. Przysięgają pracować dobrze i wytrwale, uczyć się pilnie, doskonalić swe umiejętności w ramach powszechnej samoobrony.

Z kolei delegacja junaków składa meldunek o zobowiązaniach produkcyjnych. Junacy OHP zgrupowanych w woj. katowickim zobowiązali się przepracować dodatkowo 950 tys. roboczogodzin na ważnych dla gospodarki narodowej obiektach. Do tej pory zrealizowali już większą część swojego zobowiązania przepracowując 550.600 roboczogodzin.

W imieniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, podziękowania za złożony meldunek złożył sekretarz KW PZPR Gerard Kroczek.

W podniesionej uroczystości wzięli udział członkowie Egzekutywy KW PZPR: wiceprzewodniczący CRZZ, przewodniczący WRZZ Roman Stachoń i I sekretarz KM PZPR w So-

snowcu Stanisław Gurgul, a także komendant główny OHP Władysław Misków i komendant wojewódzki OHP w Katowicach Andrzej Moraczewski. Po tej wspaniałej uroczystości junacy i ich rodzice naszego OHP im. Leninowskiego Komitetu wojewódzkiego PZPR w Katowicach spotkali się na placu apelowym siedziby hufca w osiedlu hotelowym w Gołonogu, gdzie odbył się uroczysty apel junaków.

Podczas uroczystego apelu przodujący junak z rąk majora Leksę otrzymał z rąk majora Jerzego Dzido Brązową Odznakę OHP, przyznawaną przez Komendę Główną. Natomiast przewodniczący ZB ZMS Jerzy Wałasiński odznaczył srebrnymi odznakami ZW ZMS „Młodzi dla stepu” junaków Władysława Witkowskiego i Władysława Biełackiego. Odznaki „Młodego Fachowca” otrzymali: Adam Koba, Stanisław Dołba, Wiesław Kraszański, Tomasz Banasik, Mieczysław Sieńko, Zbigniew Skowroński, Ryszard Bankowski, Andrzej Leszczyński i Andrzej Krzyścin.

Ponadto 40 junaków za całokształt pracy na budowie, w szkole i hufcu otrzymało nagrody rzeczowe ufundowane przez przedsiębiorstwa, na rzecz których pracują junacy. Nagrody takie otrzymali m. in. Jerzy Karwik, Andrzej Kukwiś, Zbigniew Hinderton, Ryszard Mięchalcki. Ponadto Komenda Hufca zgodnie z tradycją za duże osiągnięcia wręczała w cało-

kształcie pracy junackiej nagrodziła około 40 junaków listami pochwalnymi do rodziców. Natomiast dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej wyróżniła 30 przodujących junaków nagrodami książkowymi.

Członek KW PZPR, I sekretarz Komitetu PZPR Budowy, Waldemar Kowalski w serdecznych słowach podziękował junakom za ich dotychczasowy wkład pracy na placu budowy Huty Katowice a rodzicom życzył pełnego zadowolenia z postaw społecznymoralnych ich synów.

W uroczystości wzięli również udział sekretarz propagandy KB PZPR Stanisław Toziński, przewodniczący KRZZ Grzegorz Milewski i przewodniczący ZB ZMS Jerzy Wałasiński oraz przedstawiciele zakładów pracy realizujących zadania produkcyjne na budowie.

W uroczystym apelu brały również udział rodziny junaków, które następnie uczestniczyły we wspólnym kwiatowym obiedzie w stołówce nr 12. Podczas tego uroczystego wspólnego obiadu rodziców z junakami, przygrywała żeńska kapela ludowa z Grodzka.

Następnie na kręgu Międzyzakładowego Domu Kultury Budowlanych w Gołonogu odbył się wieczorek taneczny połączone z występami artystycznymi. Rodzice byli bardzo zadowoleni z zaprezentowanego programu i tak udanego przebiegu junackiego święta.



Na uroczystości junacką przybyli rodzice, bracia, siostry i... narzeczone. Zdj. J. Sapa



Wiązanka kwiatów od I sekretarza KB PZPR tow. Waldemara Kowalskiego dla Heleny i Józefa Leksów — rodziców Władka, junaka odznaczonego brązową odznaką OHP.

Pracownik nie może żądać ani przeniesienia tego prawa na inną osobę. W myśl ogólnej zasady współzycia społecznego w państwie ludowym każda praca musi być opłacana wedle jej wartości jeżeli pracodawca skorzystał z niej, choćby zachodził brak porozumienia stron co do wynagrodzenia za wykonaną pracę (PZIS z 12/57 str. 56). Wpłata wynagrodzenia powinna być dokonana co najmniej raz w miesiącu, z wyjątkiem tych

- 1) sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych,
 - 2) sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne,
 - 3) zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi,
 - 4) kary pieniężne przewidziane za naruszenie porządku i dyscypliny pracy.
- Potrącen dokonywane są w kolejności wyżej wymienionej a potrącenia mogą być wykonywane w następujących granicach:
- a) w razie egzekucji świadczeń alimentacyjnych — do wysokości trzech piątych wynagrodzenia,
 - b) w razie egzekucji innych należności lub potrącenia zaliczek pieniężnych — do wysokości połowy wynagrodzenia.
- Potrącenia, o których mowa w pkt. 2 i 3, nie mogą w sumie przekraczać połowy wynagrodzenia, a łącznie z potrąceniami, o których mowa w pkt. 1 trzech piątych wynagrodzenia. Niezależnie od tych potrąceń kary pieniężne przewidziane za naruszenie porządku i dyscypliny pracy potrąca się w granicach w przepisach tam przewidzianych.

Kodeks pracy upoważnia Radę Ministrów po porozumieniu z CRZZ do odmiennego uregulowania potrąceń należności z tytułów wymienionych w pkt. 2-4. Kodeks pracy przyjmuje nadto, iż nagroda z zakładowego funduszu nagród oraz udział członka spółdzielni w części nadwyżki bilansowej przeznaczonej do podziału pomiędzy członków spółdzielni podlega egzekucji na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych do pełnej wartości. Wreszcie Kodeks pracy

ODPRawy POSMIERTNE

Kodeks pracy w sposób istotny poprawia sytuację materialną rodziny pozostałej po pracowniku w razie jego śmierci. W szczególności w razie śmierci pracownika w czasie trwania stosunku pracy lub w okresie pobierania po jego rozwiązaniu zasiłku z tytułu niezdolności do pracy wskutek choroby, rodzinie przysługuje od zakładu pracy odprawa pośmiertna w wysokości:

- 1) jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli okres zatrudnienia był krótszy niż 10 lat,
- 2) trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli okres zatrudnienia wynosił co najmniej 10 lat,
- 3) sześciomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli okres zatrudnienia wynosił co najmniej 20 lat.

Do okresów zatrudnienia, o których wyżej mowa, wlicza się wszystkie okresy pracy, bez względu na przerwy o zatrudnieniu i tryb rozwiązania umowy.

Zwiększenie uprawnień pracowniczych w powyższym zakresie następuje więc przez ujednolicenie zasad w tym zakresie obowiązujących przez:

- a) wprowadzenie obowiązku wypłacenia odprawy pośmiertnej przy stażu pracy zmarłego krótszym niż 10 lat,
- b) ustalenie wysokości tych odpraw na poziomie obowiązującym dotychczas w stosunku do pracowników umysłowych,
- c) ustalenie stażu pracy w drodze sumowania wszystkich okresów zatrudnienia, podczas gdy dotąd wymagało się zachowania przez zmarłego ciągłości pracy, tj. pracy w tym samym przedsiębiorstwie.*

* Art. 42 Rozp. z 1928 r. o pracy robotników i pracowników umysłowych.

KODEKS PRACY Ochrona wynagrodzenia

składników wynagrodzenia, które przysługują za okresy dłuższe (np. nagrody jubileuszowe, bilanse itp.), a zakład pracy na żądanie pracownika jest obowiązany udostępnić mu do wglądu dokumenty, na podstawie których obliczone zostało jego wynagrodzenie. Według katalogu obowiązków zakładu pracy, powinien on terminowo i prawidłowo wypłacać wynagrodzenie (art. 94, ust. 5).

POTRĄCENIA

Kodeks pracy wprowadza szereg zmian w stosunku do obecnego stanu prawnego, a zwłaszcza podkreśla, iż z wynagrodzenia za pracę — po odliczeniu podatków należnych od wynagrodzenia oraz składki na cele emerytalne — podlegają potrąceniu tylko następujące należności:

wprowadza uproszczone postępowania egzekucyjne na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych oraz należności zasądzonych od pracownika na rzecz jednostki gospodarki społecznej. Uproszczone tryb postępowania polega na tym, iż uproszczony zakład pracy może dokonywać potrąceń na zaspokojenie wyżej wymienionych roszczeń bez udziału przedłożonego tytułu wykonawczego.

Inne należności niż wyżej taksatywnie wymienione mogą być potrącone z wynagrodzenia pracownika tylko za jego zgodą wyrażoną na piśmie. Zgoda na potrącenie należności pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej może być cofnięta przez pracownika tylko za zezwoleniem zarządu kasy i na warunkach określonych przez ten zarząd.

Klub twórców nieśmiały

Coraz szerszym zjawiskiem społecznym jest w środowiskach wielkoprzemysłowych amatorów twórczość artystyczna, w tym także literacka. Rozległą skalę tej twórczości, będącej produktem przeobrażeń społecznych, ujawniają m. in. ogłoszane od kilku lat konkursy na pamiętniki i wspomnienia. W ich pokłosiu znajdujemy obfity i artystycznie ciekawy wyraz zwiększającej się aktywności literackiej środowisk robotniczych.

Wychodząc naprzeciw coraz żywiej uwidaczniającej się realnej potrzebie społecznej, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Katowicach postanowiła powołać do życia Robotniczy Klub Twórczości Literackiej. Jego podstawowym założeniem i celem jest opieka nad samorodną twórczością literacką w środowisku robotniczym, udzielanie merytorycznej pomocy w podejmowanych przez jego członków próbach literackich oraz szeroka popularyzacja współczesnej literatury polskiej i obcej, przybliżenie jej trwałych wartości humanistycznych środowisku ludzi pracy.

Podjętą tę ważną inicjatywę, WRZZ pragnie kontynuować tradycje postępowej, rewolucyjnej literatury polskiej, dla której najważniejszym źródłem inspiracji i podstawą ideową i artystyczną siły jest człowiek i jego praca.

Szeroka formuła działalności RKTL stwarzającą możliwość rozwoju i doskonalenia talentu pisarskiego najdodniejszym spośród członków, kładzie równocześnie nacisk na kształtowanie aktywnego miłośnika i popularyzatora literatury, ideowo zaangażowanego działacza kulturalnego, którego rola w środowisku wielkoprzemysłowym systematycznie wznosi się.

Celem klubu jest szerzenie i udzielanie wszechstronnej pomocy osobom przejawiającym zainteresowania literaturą, podejmującym

— poza pracą zawodową bądź nauką — próby literackie i nie należącym do zawodowych związków twórczym.

Klub zamierza podejmować działania zmierzające do zachowania swych członków do podejmowania samodzielnego prób twórczych i zapewnienia im społecznych transmisji (publikacje w czasopiśmie literackim) oraz w wydawnictwach własnych. Ponadto klub będzie organizował środowiskowe imprezy kulturalno-oświatowe, spotkania z wybitnymi twórcami oraz okresowe seminaria problemowe i robocze, seminaria te będą miały szerszy aspekt. W czasie ich trwania, obok dyskusji wokół wybranych problemów wiodących, odbywać się będą konkursy, spotkania autorskie, turnieje literackie itp.

Natomiast zebrania konsultacyjne poświęcone będą lekturze utworów własnych oraz dyskusji nad ich wartością literacką i oświatową. Będą one organizowane z udziałem zaproszonych krytyków literackich bądź znanych pisarzy.

Klub zrzesza twórców wszystkich gatunków literackich: prozaików, poetów, dramatyzistów, publicystów. Przywilejem klubu nie bierzą członkowie, których ograniczeń tematycznych, aczkolwiek jest rzeczą szlachetną, że RKTL, stwarzając będzie szerokołą preferencję wartościowym i ambitnym próbom podejmowania szeroko rozumianej problematyki pracy.

Do klubu może przystąpić każdy mieszkaniec województwa katowickiego, uczący się w zakładzie zawodowym, pracujący bądź będący na emeryturze — trwale związany ze środowiskiem wielkoprzemysłowym.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Wydział Kultury, Oświaty i Wychowania, 40-032 Katowice, ul. Dąbrowskiego 23 z dopiskiem do korespondentów Robotniczy Klub Twórczości Literackiej.

W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, adres zamieszkania, nazwę i adres zakładu pracy.

LUDZIE WIELKIEJ BUDOWY



LUCJAN KURA
mechanik samochodowy
Instal - Kraków

LUCJAN KURA to rodowity katowicz. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową ze specjalnością elektryka samochodowego. Następnie przez 11 lat pracował w WPK Katowice jako elektryk samochodowy, troszcząc się o zabezpieczenie gotowości technicznej tabo-ru tego największego przedsiębiorstwa komunikacyjnego w Polsce. W swoim zawodzie pracował później w Jaworznicko-Mikołajskim Przedsiębiorstwie Specyjnie-Transportowym Przemysłu Węglowego w Mysłowicach-Brzezince.

We wrześniu 1973 roku zdecydował się przejść do pracy przy budowie największej inwestycji przemysłowej naszego kraju. Trafił do krakowskiego Instytutu, gdzie w warsztatach naprawczych dba o pełną sprawność techniczną całego tapo-ru samochodowego i ciekłego sprzętu budowlanego.

Lucjan Kura zaliczany jest do wyróżniających się pracowników Instytutu. Zawsze można na nim polegać w najtrudniejszych momentach.



MIROSLAW DEBICKI
mistrz Chłodzi Kominowych

MIROSLAW DEBICKI mimo swoich 60 lat, zawsze jest pełen witalności i zapa-łu do solidnej roboty. Pochodzi z województwa rzeszowskiego. Z zawodu jest murarzem; zdobył go w Państwowej Szkole Majstrów Budowlanych w Jarosławcu w 1933 r. Później specjalizował się w budownictwie przemysłowym i strażniczym.

Od 1949 roku do dziś pracuje nieprzer-wanie w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Chłodzi Kominowe w Gliwicach. Z rozrządzeniem wspomina budowę pierwszej swojej chłodni w kopalni Pstrowski w Zabrze Hiskupcach. A później to już cała seria jak: Huty Kosciuszko i Bierut, elektrownie Adamów, Konina, Logiża, Sterza, Ładzka, Zakłady Azotowe w Puławach, bu-łowa silosów zbożowych w Tyńcach i Reaktor atomowy w Świerku k/Warszawy.

Na budowie Huty Katowice wznosił już drugi „kibel” chłodzi kominowej.

Mirosław Debicki został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, srebrnym Me-dalem Kłosa PRG, brązową odznaką Przewodnika Pracy i Złota Odznaką Za-służonemu w rozwoju woj. katowickiego, jest długoletnim członkiem PZPR.



EWA CZAPLA
pokojowa hotelu PUS

EWA CZAPLA pochodzi z Kądzimierzki Wielkiej skąd przyjechała wraz z mężem na budowę Huty Katowice. Małże-ństwo doświadczone mistrz zbrojański, który wraz z Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego Budostal-1 realizuje specjalistyczne roboty budowlano-montażowe całego rejonu wielkiego olea.

pani Ewa została zatrudniona w cha-akterze pokojowej zespołu hoteli pracowniczych w Zabkowicach. Cieszy się dużym szacunkiem za wykazywanie troski o powierzone jej mienie społeczne i prywatne. Jest bardzo uczynna nie tylko wobec swoich lokatorów, ale szcze-gólnie miła w stosunkach ze swoimi koleżankami, co ułatwia im wszystkim właściwe wywiązywanie się z nie-lazowych, często niewdzięcznych zadań.

Najlepszą nagrodą za ten wysiłek jest usmiech i podziękowanie mieszkańców hotelu, budowniczych tego wielkiego kombinatu hutniczego.



STANISLAW JEZERSKI
kierownik działu Huty Katowice

STANISLAW JEZERSKI to rodowity dąbrowianin. Przez okres 13 lat w Zakładach Naprawczych Maszyn Elektrycznych PW „Dama” w Dąbrowie Górniczej prowadził dział inwestycji w charakterze inspektora nadzoru, skąd przeszedł do samodzielnego wykonawstwa inwestycji energetycznych.

W 1969 roku ukończył z wyróżnieniem wydział energetyczny w IIII Krakowskiej AGH w rodzinnej Dąbrowie Górniczej i właśnie jako świeżo upieczony inżynier-elektryk otrzymał stanowisko głównego mechanika w Dąbrowskich Zakładach Wyprob Metalowych.

W sierpniu 1973 przeszedł do Huty Katowice w budowie. Pełnił obowiązki inspektora nadzoru robót elektrycznych, prowadzonych na osiedlu hotelowym w Gólonogu i Strzemieszycach-Sulnie, po roku pracy otrzymując awans na kierownika działu nadzoru robót energetycznych Huty Katowice.

Stanisław Jezerski jest wieloletnim członkiem PZPR. Prezes sekcji wędkarskiej Huty Katowice.



ARTUR KOWALCZYK
mechanik Hydrobudowy-7

ARTUR KOWALCZYK pochodzi z województwa opolskiego. Jest absolwentem Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Strzelcach Opolskich, gdzie wyuczył się upragnionego zawodu ślusarza maszynowego. Od lat zaliczany jest do grona najlepszych fachowców poznafskiej Hydrobudowy-7. Nic dziwnego. Jest przecież jednym z weteranów tego zasłu-żonego dla rozwoju polskiej gospodarki narodowej przedsiębiorstwa. Karierę zaczynał już w 1957 roku — pracując nieprzerwanie do dzisiejszego dnia. Jego życie zawodowe wypełniły m. in. takie budowy jak: stocznia im. Adolfa Warskiego w Szczecinie czy zbiornik wodny Głębinów koło Nysy, skąd został służ-bowo oddelgowany do realizacji wiel-kiego zbiornika wody przemysłowej na Soli budowanego dla potrzeb Huty Katowice. Artur Kowalczyk jako doświad-czony mechanik sprzętu ciężkiego nie narzeka na brak pracy, gdyż tempo prowadzonych tu robót w dużym stopniu zależy od jego „złoty” rączek.

Za dotychczasową pracę zawodową został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi, srebrną odznaką Zasłużonego dla Budownictwa i srebrną odznaką Brygady Pracy Socjalistycznej.



ZBIGNIEW SZWAJCA
brygadzi sta PRW Budostal-4

ZBIGNIEW SZWAJCA pochodzi z po-wiatu mielechowskiego. W Szkole Rze-miosł Budowlanych w Będzinie zdobył zawód malarza budowlanego. W swoim zawodzie podejmuje pracę w kopalni Młowice w Sosnowcu, gdzie miał okazję gruntownego opanowania tajemników malarstwa przemysłowego, co w zasadniczy sposób różni się od normalnego ma-lowania mieszkań. Interesującą pracę przetrwało odbycie zasadniczej służby wojskowej, po której ukończeniu wyko-nywał usługi rzemieślnicze w zakresie robót malarskich dla potrzeb handlu i szkolnictwa.

W styczniu 1974 roku zdecydował się na podjęcie pracy w Przedsiębiorstwie Robót Wykończeniowych PBP Budostal-4, które potrzebuje wysokokwalifikowa-nych specjalistów do realizacji napię-tych zadań na budowie Huty Katowice. Zdecydował się malować konstrukcje, Zdecydował się malować konstrukcje stalowe, Zdecydował się malować konstrukcje stalowe, Zdecydował się malować konstrukcje stalowe, Zdecydował się malować konstrukcje stalowe.

Zbigniew Sz wajca jest członkiem PZPR.



JERZY STRZELECKI
kierownik wydziału Huty Katowice

JERZY STRZELECKI pochodzi z ma-łej wioski Witkowice w województwie łódzkim. W 1963 roku uzyskał dyplom inżyniera-mechanika na znanych stu-diach Politechniki Częstochowskiej. Przez 2 lata pracował w Hucie Bieru-ła w Częstochowie. Karierę zawodową zaczął od referenta, awansując po-przez inspektora koordynacji i na kie-rownika wydziału obsługi i montażu. 1 marca 1974 odejmuję pracę w Hu-dzie Katowice w budowie. Decyzja ta była wynikiem czystej fascynacji zawo-adowej, co wiąże się chociażby z pra-gnięciem poznania nowoczesnego parku maszynowego. Sprawdziło się. Ludzie wydziału mechaniczno-konstrukcyjnego uczestniczą w procesie budowy swojego obiektu, montują i prowadzą rozruch skomplikowanych obrabiarek i urzą-dzeń. Chociaż hala nr 7 warsztatów nie została oficjalnie przekazana do eks-ploatacji — brygady Strzeleckiego roz-poczęły już produkcję nietypowego wy-posażenia wydziału.

Jerzy Strzelecki posiada Srebrny Krzyż Zasługi oraz Złotą Odznakę Kła-ryza spółdzielczości mieszkaniowej. Jest członkiem PZPR i wykładowcą szkole-nia partyjnego w Hucie Katowice.



ANTONI STOLARCZYK
brygadzi sta Energomontażu-Południe

ANTONI STOLARCZYK pochodzi ze Strzemieszyc a swoją karierę zawo-ową rozpoczął jako kierownik WRZZ w Katowicach. Jednak koleżdy namawiali go na zmianę pracy, gdyż można na montażu nie tylko więcej zarobić, ale przede wszystkim mieć duże zadowole-nie z wykonywanej pracy.

I właśnie dlatego w 1967 roku podjął pracę w katowickim Energomontażu-Południe. Uczestniczył przy realizacji takich ważnych obiektów przemysło-wych jak: Zakłady Azotowe w Tarno-wie, elektrownie — Turaszów, Rybnik, Jaworzno, Logiża i oczywiście Huta Lenina. Ponadto, jako doskonały facho-wiec skierowany został do budowy cu-krowni w Hruszowarach w Czechosłow-acji.

„Moje życie? Panie, tam, gdzie dzwi-gi — to i ja”, i tak już 15 lat jest głównym dowódcą zespołu Energo-montażu-Południe, a efekty jego pracy na naszej budowie są widoczne, na bu-dynku tenowni trwa już montaż po-tycznych bloków.

Antoni Stolarczyk posiada odznakę Za-służonego Pracownika Energomontażu, brązową odznakę Wzorowego Kierowcy i już od 1948 roku jest członkiem PZPR.



MARIAN KURIAŃSKI
operator Hydrobudowy-7

MARIAN KURIAŃSKI to doświadczony brygadzi sta — operator zestawu wiertniczego Krakowskiego Przedsię-biorstwa Budownictwa Wodno-Inżyni-eryjnego Hydrobudowa-7. Już od 1953 roku nieprzerwanie przemierza z tą do-swiadczoną firmą największe budowle powojennego trzydziestolecia naszego kraju. Wraz z nim — ludźmi tego bryga-dy, Zawsze muszą być pierwsi, gdyż prace przez nich prowadzone, są dopie-ro podstawą wejścia dla ekip budowa-wo-montażowych.

Jakie obiekty realizował? O, to mu-siałby pan napisać małą książeczkę — opowiada reporterowi — gdyż poprzez Nowa Hutę, Rybnicki Okręg Węglowy, Konin, Turaszów, Puławy, Police, Port Północny, Fabrykę Samochodów Mało-litrazowych dotarliśmy do najtrudniej-szego pod względem geologicznym ter-enu, do budowy Huty Katowice.

Marian Kuriański odznacza się ofiar-nością i sumiennością oraz dużym doświad-czeniem w wykonywanej pracy. Jest do-brym organizatorem pracy i daje przy-kład innym.

Posiada srebrną odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej i dyplom za dłu-goletnią pracę w Hydrobudowie-7.



WALDEMAR JANUS
zbrojarz Budostal-1

WALDEMAR JANUS jest rodowitym zawierlaninem. W swoim rodzinnym mieście zdobył zawód tokarza w Zasad-niczej Szkole Zawodowej oraz założył rodzinę, a troje dzieci przyrzeczni mu wiele radości, po trudach roboczych dni.

Przez 11 lat pracował w Odlewni Że-łwa w Zawierciu jako ustawiacz ma-szyn, jednak w momencie pojawienia się PBP Budostal-1 w Zawierciu, reali-zującego budowę walcowni w miejs-cowej hucie, zdecydował się na podjęcie pracy wśród budowlanców, gdyż ofer-owali lepsze warunki finansowe, co jest szczególnie ważne dla rozwijającej się rodziny.

Od stycznia br. Waldemar Janus wspólnie z kolegami prowadzi roboty zbrojarskie pod stopy fundamentowe rejonu wielkiego pieca naszej huty.

W Odlewni Żelwa — Waldemar Janus pełni funkcję przewodniczącego Od-działowej Rady Robotniczej.

Chcesz zdobyć dobrze płatny zawód i budować HUTĘ KATOWICE? Zgłoś się do szkoły budowlanej!

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA dla pracujących PBP BUDOSTAL-4

41-303 Dąbrowa Górnicza ul. Piaski 15, tel. 62-45-92

PRZYJMUJE WPISY do klas pierwszych KANDYDATÓW na rok szkolny 1975/76

Uczniowie od lat 15 — 3-letni okres nauki w zawodach: mechanik kierowca i mechanik maszyn budowlanych; 2-letni okres nauki w zawodach: monter instalacji wewnętrznych, cieśla, murarz, tynkarz i betoniarz — zbrojarz.

Uczniowie od lat 18 — 2-letni okres nauki w zawodach: cieśla, murarz — tynkarz, betoniarz — zbrojarz, monter konstrukcji żelbetonowych, malarz budowlany — posadzkarz, blacharz — dekarz, monter instalacji wewnętrznych i mechanik samochodowy.

Uczniowie ZSB otrzymują bezpłatnie: zakwaterowanie w internacie, kompletną odzież ochronną i eleganckie ubranie wyjściowe, kurtkę, koszulę i buty oraz

Drugie śniadanie przez cały rok szkolny (ewentualnie również zapomogi pieniężne).

Miesięczny zarobek od 150 do 300 zł plus premia, w zależności od wybranego kierunku nauki, wieku oraz klasy.

Do podania o przyjęcie, które należy kłóżyć do 30 czerwca w sekretariacie szkoły, należy dołączyć świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, metrykę urodzenia do celów meldunko-nych, świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu i 2 fotografie. Uczniowie 18-letni mogą jednocześnie odbywać służbę wojskową w miejscowym OHP.

Szkola mieści się w pobliżu przystanku autobusowego „Zajezdło WPK” w Dąbrowie Górniczej — Gólonogu.

Z NOTATNIKA

FILATELISTY

Rok obecny upływa pod znakiem wspólnego lotu Apollo - Sojuz, będącego przedsięwzięciem, które potwierdza z jednej strony proces politycznego odprężenia na świecie - a z drugiej otwiera z pewnością owocny okres współpracy dwu mocarstw kosmicznych w dziedzinie poznawania i opanowywania przestrzeni kosmicznej.

Z okazji po raz 14-ty obchodzonego Dnia Kosmonautyki przypominamy dwa ważne fakty, wiele znaczące w programie poznawania tajemnic kosmosu.



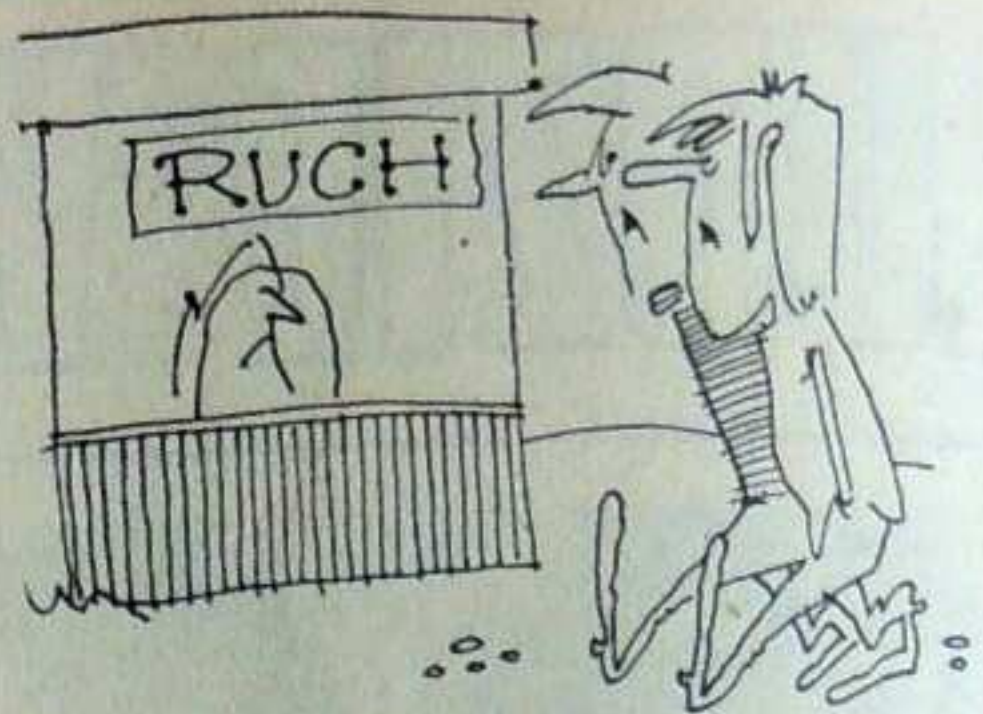
Oto 4 października 1957 r. obiegła świat sensacyjna wiadomość: wokół Ziemi krąży jej pierwszy sztuczny satelita. Był to radziecki sztuczny satelita Ziemi - jak go powszechnie nazywano sputnik - mający kształt kuli o średnicy 58 cm, z której sterowały 4 ponad dwumetrowej długości anteny nadajników radiowych. Rysunek tego satelity na tle godła państwowego ZSRR widzimy na reprodukcji znaczka wydanego w ZSRR w 1961 r.



12 kwietnia 1961 r. wszystkie stacje radiowe świata - przerwały nadawanie programu, by za rozgłoszą moskiewską powtórzyć niezwykłą informację: pierwszy człowiek - obywatel Kraju Rad na orbicie w kosmosie. Był nim młody pilot - kosmonauta Jurij Gagarin, który na statku kosmicznym WOSTOK-1 dokonał lotu wokół naszej planety (lot ten trwał 108 min.) - i wylądował niedaleko Saratowa nad Wołgą. Podobnie Gagarina - który kilka lat później własnym życiem zapłacił za prawo człowieka do spełniania najśmielszych marzeń - widzimy na reprodukowanym wyżej znaczku radzieckim, wydanym także w roku 1961.



Zdj. J. Sapa



- Może kupimy jakąś gazetę?
- Eee... Dni Oświaty, Książki i Prasy dawno minęły.

Czerwiec na ludowo

- Czerwiec mokry, zimny maj, gospodarzem pęwny raj.
- Po deszczowym maju, czerwiec dżdżysty w naszym kraju.
- Czerwiec się czerwieni - będzie dość w Kiszczu.
- Temu czerwiec się zieleni, kto do pracy się nie leni.
- Jak w czerwcu pogoda służy, rolnik tylko oczka mruży.

HERBATA

Jak poprzednio wspomnieliśmy, na rynku krajowym pojawia się coraz więcej gatunków herbaty i jej mieszanek. Dużym powodzeniem cieszą się herbaty ekspresowe, o czym świadczy fakt, że do niedawna zniknęły one ze sklepów również... ekspresowo. Dziś nadal łatwiej o Pickwick i Liptons tea niżeli o produkowaną przez POSTI popularną „Ex”. Decyduje o tym cena. Herbaty ekspresowe importowane - paczkowane są po 20 paczuszek, nasza po 25.

Wadą herbaty ekspresowej jest jej szybkie wietrzenie. Dlatego dobrze mieć w domu szczelną puszkę (może być plastikowa) i w niej stale trzymać zarówno herbaty ekspresowe jak i te, kupowane w porcjach większych.

Poszczególne typy herbaty można mieszać samemu, otrzymując w ten sposób kompozycje herbaciane o nowych walorach smakowo-aromatycznych. Doskonale mieszaną jest madras z gruzińską albo five o'clock z yunaniem. Przy komponowaniu nowych mieszanek należy się kierować zasadą zestawiania smaku i koloru. Np. Liptons tea jest świetna w smaku, natomiast madras ma piękny kolor. Wysokoaromatyczna rdgways tea może uszlachetnić wiele kolorowych lecz mniej aromatycznych herbat.

Należy jednak pamiętać o jednym: Parzenie herbaty, i to każdej nie może trwać krócej aniżeli 5 minut! Krótsze parzenie wydobycie z listków herbacianych tylko kolor i niektóre związki trujące. Dopiero w czwartej minucie listki wypuszczają aromat i swe najbardziej wartościowe składniki, które dopiero w połączeniu z pierwszymi, tworzą całą wartość tego przez wiele lat potępianego napoju.

Prześwity

- ✦ Odnalazł siebie za cudzymi... plecami.
- ✦ Aby dożyć długich lat, trzeba się krótko trzymać.
- ✦ Im więcej mędrców, tym więcej zagadek stworzenia świata.
- ✦ Najdoskonalsze komputery nie skatalogują ludzkich porachunków.
- ✦ Łatwiej nauczyć się kilku języków niż znaleźć jeden wspólny.

ZbiHo



- Ty, ty! Rybko figlarna...

MEDYCZNE CIEKAWOSTKI

W 1840 roku, gdy jeszcze nie stosowano usypiania, szkocki chirurg R. Liston dokonał amputacji nogi w 33 sekundy. W pośpiechu uciął również trzy palce swemu asystentowi.

W starym medycznym tekście indyjskim zalecana jest terapia przez kichanie, „które często zapewnia wyzdrowienie”. Wywoływano je produktem podobnym do tabaki.

Uczony francuski La Condamine zmarł w 1774 r. w wieku 73 lat, skutkiem operacji, której się poddał dobrowolnie wyłącznie w celu zdania z niej sprawy przed Akademią.

Starożytni Rzymianie zbierali grzyby bez większego zastanowienia. W 66 roku nowej ery Annesz Serenus, przywódca gwardii Nerona, wydał bankiet na 60 osób, które wskutek zatrucia grzybami wszystkie po bankiecie zmarły.

FRASZKI

O AWANSIE

Szybki awans nierzadko bywa zapowiedzią upadku.

WSPÓLCZUCIE

Gdy mnie coś gnębi, gryzie, dolega najdalej współczucia jest... kolega.

SPOSTRZEŻENIE

Gdzie laik a gdzie znawca gdzie autor a gdzie wydawca

WOLE...

Wolę być osiką lub źdźbłem tataraku niżeli dębem w pobliżu tartaku

NAUCZYCIELE

Są nauczyciele - proszę was nauki których muszą iść w las

O PRZYSIĘDZE

Tam gdzie przysięgi słów pada grad najwięcej rodzi się zdrań.

ZBIGNIEW HOŁODIUK

POZDRAWIAMY NASZE DZIECI Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA!

Krzyżówka

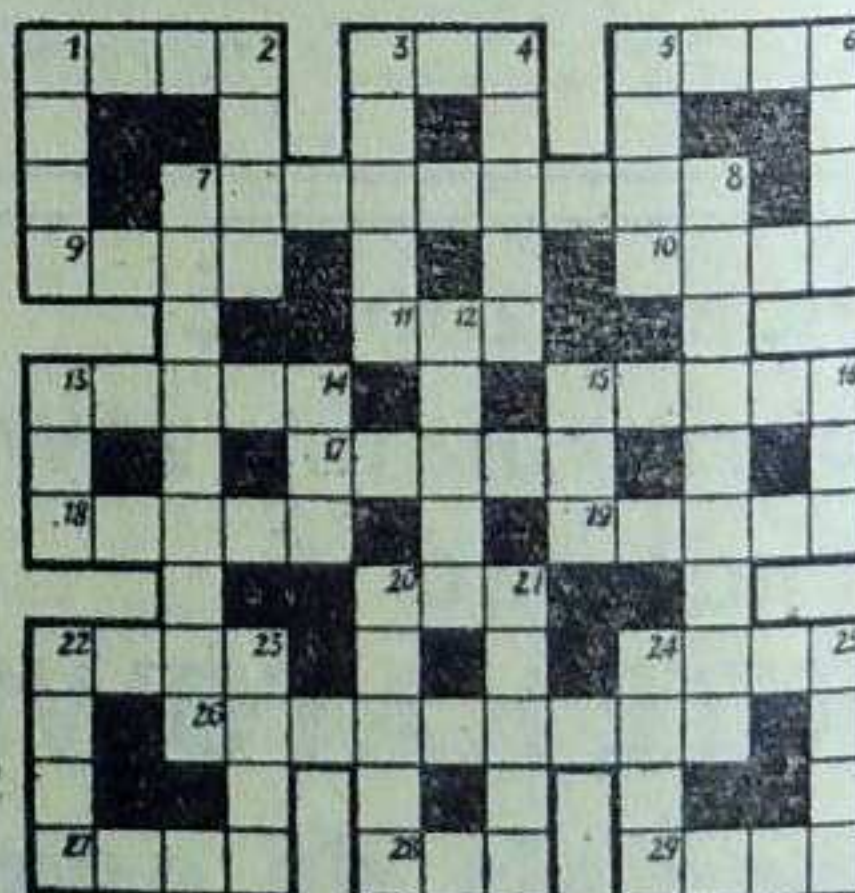
POZIOMO: 1. Bohater filmu „Stawka większa niż życie”; 2. Miara powierzchni w USA; 3. Zbrodnia; 7. Spis dni całego roku; 8. Całowiek małomówny; 10. Opowiadanie spisane o sławnym rodzie; 11. Dźwięk; 13. Krótki utwór sceniczny; 15. Uderzenie dłońmi; lub odmianna gruski; 17. Odkrywa niektóre owady, nasiona i owoce; 18. Człowiek; 19. Szlak komunikacyjny; 20. Skrót przedsiębiorstwa transportowego; 22. Kończyna dolna; 24. Część dźwięgu rzemienia upręży; 26. Płak natógowy; 27. Ciężar opakowania towaru; 28. Study do nawiezania na nim; 29. Kolejka, kolejność, etap.

PIONOWO: 1. Preparat kosmetyczny lub smakowy w rurce; 2. Walor jedzenia, apetyt; 3. Szpieg, wywiadowca; 4. Rzeka płynąca przez Francję i Szwajcarię; leży nad nią Genewa; 5. Duży ssak morski; 6. Termin kalendarzowy jakiegos zdarzenia; 7. Całowiek kulawy (złotowiec); 8. Klasa; 12. Pasody w jelicie grubym, człowiek; 13. Produkt otrzymywany z mleka; 14. Przeciwnieństwo dobra; 15. Wykonawca wyroków śmierci; 16. Partia gry w tenisie stołowym lub siatkówce; 20. Materiał wybuchowy; 21. Szklane opakowanie; 22. Prąd w rzece płynący z większą szybkością niż pozostała masa wody; 23. Pierwsza litera alfabetu greckiego; 24. Gatunek twórczości pisanej; 25. Pierwiastek chemiczny, metal barwy srebrzystej.

Rozwiązania prosimy przysyłać w terminie do 12 czerwca na adres redakcji (patrz str. 2) z dopiskiem: „Krzyżówka nr 11”. Za prawidłowe rozwiązanie przyszanę zostaną w drodze losowania nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 9/30: poziomo - trup, pas, Belg, Zabkowice, spis, Amur, rok, pomoc, magik, Amado, kraul, czart, gil, plik, ujma, nitownica, córa, Ala, orka; pionowo: - tora, plus, poker, suwak, bacca, gbur, ziemia, nin, emigracja, okapi, plk, cal, moc, klt, grot, linka, plec, kita, ucho, aura.

Nagrody książkowe wylosowali: Jerzy Żuk - Bedzin, Andrzej Karyga - Zabkowice, Zdzisław Bedyk - Czestochowa.



FIODOR MAKIWCZUK

Pocałunek

Fiodora Iwanowicza zaczęło coś ssać w żołądku. Przewodniczący znalazł Tabakierkę już trzy lata, wiedział, że lubi zabierać głos w dyskusji na każdym zebraniu czy trzeba, czy nie, że w jego wystąpieniach jest więcej przysłowiowej wody niżeli krytycznych uwag, a mimo wszystko zaczął się denerwować.

Tabakierka lknął wody ze szklanki i powiedział: - Moi przedmówcy słusznie dzisiaj krytykowali ogólnie szanowanego przewodniczącego za brak należytej opieki nad budową żłobka. Słusznie wskazywali na cały szereg innych niedociągnięć, ale wskazywali tak jakoś bez ikry, niezdecydowanie. Nie trzeba chyba z tego miejsca tłumaczyć dlaczego tak mętnie mówili, o co im właściwie chodzi. Zrozumiała rzecz - krytykowanie kierownictwa porównać

można do całowania z trygrysem. Ale ja, towarzysze, nie należę do tych, co się boją!... Gdzie należy szukać wszystkich naszych niedociągnięć? Towarzysze! Prosto z mostu powiem z tego miejsca o Fiodorze Iwanowiczu! Tak, tak, towarzysze! Fiodor Iwanowicz, mówię mu to prosto w oczy, samowolnie narusza dyscyplinę pracy. Kiedy przychodzimy do pracy? O dziewiątej! A Fiodora Iwanowicza już o ósmej można zastać w jego gabinecie! Kiedy wszyscy pracownicy jedzą obiad? Od pierwszej do drugiej. A Fiodor Iwanowicz niekiedy w ogóle nie jada obiadu! Przekąsi kanapką i to jest całodzienne jego wyżywienie! Kiedy wszyscy kończymy pracę? Równo o godzinie piątej. Fiodor Iwanowicz pozwala sobie niekiedy pracować do północy! My po kolacji odpoczywamy sobie przy telewizorach, a Fiodor Iwanowicz pracuje jak wół! Czy to jest sprawiedliwe, towarzysze? Niestety, przy takim trybie życia, nie na długo starczy zdrowia, Fiodorze Iwanowiczu! Nie cenicie swojego zdrowia, a przecież tacy pracownicy nie walają się na ulicy! To wam mówię prosto w oczy. I niechaj mnie jutro zwolnią z pracy „na własną prośbę”, nie boję się całować z trygrysem, towarzysze!

Ktoś głośno krzyknął z sali: - Nie z tego końca tygrysa całujesz! Sala zagrziała od śmiechu. Tabakierka zszedł z trybuny i poprzyściął sobie, że nigdy więcej nie będzie zabierał głosu w dyskusji, a zebrań unikał będzie, jak ognia.

Tłumaczył: L. M.